Cena 2 zł
Pobieranie wyższej ceny jest nadużyciem.
Nal. poczt. uiszcz. got.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II. GDAŃSK — GDYNIA, WTOREK 29 STYCZNIA 1946 R. NR 28 (245)

Karol Maria Splett
staje dziś przed sądem Rzeczypospolitej

Dziś w głównej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Gdańsku rozpoczyna się głośny proces b. biskupa gdańskiego ks. Spletta, oskarżonego z art. 1. § 2. Dekretu PKWN o Specjalnych Sądach Karnych dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy, działających na szkodę Narodu i Państwa Polskiego.

Ks. Karol Maria Splett, b. biskup gdański staje przed sądem polskim w tym samym mieście, z którego wychodziły jego zarządzenia diecezjalne, zatrute jadem nienawiści do wszystkiego co polskie, i w którym pisał swoje „Listy pasterskie", gdzie pod pokrywką myśli kaznodziejskiej krył się jad hitlerowski.

Ks. biskup Splett, ur. w 1897 r. w Sopocie, pochodzi ze starej rodziny hakatystów niemieckich, w której walka z polskością należała do tradycji. Ojciec Spletta był nauczycielem niemieckim, wychowanym według starej szkoły bismarkowskiej. Należał do tych, których zadaniem całego życia było tępienie mowy polskiej na ziemi gdańskiej.

Kariera duchowna ks. biskupa Spletta przedstawia się bardzo interesująco. Jeszcze przed ośmiu laty był on skromnym proboszczem w jednej z parafii gdańskich w Oliwie. Biskupem gdańskim był wówczas ks. O. Rourke, dobry pasterz i szczery Polak o islandzkim nazwisku. W myśl zaleceń polskich władz duchownych ks. biskup O. Rourke zabiegał o utworzenie 4-ch polskich parafii na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Starania te pozostały jednak bez wyniku, na skutek sprzeciwu i intryg hakatystów niemieckich działających pod egidą Greisera, ówczesnego prezydenta senatu gdańskiego i Forstera, przywódcy partii hitlerowskiej na terenie Gdańska. Doprowadziły one natomiast do usunięcia biskupa O. Rourke z diecezji. Jednocześnie groźby wypowiadane pod adresem ewentualnego nowego biskupa Polaka jako następcy, spowodowały smutną decyzję nuncjusza papieskiego w Warszawie mianowania proboszcza Spletta biskupem gdańskim. Tak więc w 1938 r. nominację papieża Piusa XII otrzymał człowiek zaufany i wierny triumfującej już wówczas w Gdańsku partii hitlerowskiej.

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Gdańska rozpoczęła się „działalność pasterska" nowego biskupa. Cały szereg zarządzeń, wydanych przez Spletta godził w wiekową tradycję ludu polskiego, przywiązanego głęboko do wiary przodków. Będąc powolny rozkazom władz hitlerowskich, biskup Splett zabronił odprawiania nabożeństw, czytania ewangelii, wygłaszania kazań w języku polskim. Nawet spowiedź i chrzest dzieci musiały się odbywać w języku niemieckim.

W czerwcu 1940 r. biskup Splett objął również w administrację diecezję chełmińską, w której kościołach narzucił ludowi pomorskiemu znienawidzoną mowę niemiecką. Jak wiadomo, diecezja chełmińska była w tym czasie osierocona przez biskupa Okoniewskiego, który w obawie przed terrorem hitlerowskim opuścił kraj, udając się na tułaczkę z której już nie powrócił, umarłszy na obczyźnie.

Tu więc, gdzie panował wyłącznie prawie żywioł polski, biskup Splett rozpoczął akcję germanizacyjną. Dobrawszy sobie godnych pomocników w osobach t. zw. „komisarzy biskupich", zaczął od nakazu wyrzucenia z kościołów wszystkich polskich chorągwi, zdzierania napisów polskich z ołtarzy i nagrobków cmentarnych, rugowania modlitw i pieśni kościelnych polskich. Toteż w kościołach pomorskich odbywały się dramatyczne sceny, kiedy podczas kazań niemieckich lud wybuchał nierzadko wielkim chóralnym płaczem, intonując wbrew zakazom polskie pieśni kościelne.

Jak wielki był terror świadczy fakt, że na 540 księży polskich z diecezji gdańskiej i chełmińskiej zginęło śmiercią męczeńską około 400, rozstrzelanych lub zamordowanych w obozach koncentracyjnych.

Przewód sądowy wykaże niewątpliwie, w jakim stopniu moralnym sprawcą śmierci był ich ówczesny przełożony, biskup Splett.

Toteż słusznie staje dziś przed sądem polskim, aby odpowiedzieć za swoje zbrodnie w stosunku do Narodu Polskiego.

W komplecie sędziowskim zasiadają: przewodniczący, prezes Specjalnego Sądu Karnego Gdańskiego **dr Józef Tarczewski** i ławnicy: **red. Józef Iżycki**, prez. Str. Dem. w Gdyni i **ob. Józef Lewiński**, burmistrz Oliwy.

W imieniu Rzeczypospolitej oskarżają: **prokurator Sądu Najwyższego Henryk Gacki** i **prokurator Stanisław Stachurski**, szef prokuratury gdańskiej.

Obrońca oskarżonego z urzędu jest **adw. Romanowski z Gdańska.**

Protokółują: aplikanci sądowi: Mieczysław Wiśniewski i Stanisław Pieniążek. Stenografuje z urzędu: Stanisława Orzechowska i Halina Sikorska.

Proces biskupa Spletta w Gdańsku wzbudził ogromne zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego w kraju i za granicą. Dowodem zainteresowania jest fakt, że już na 2 tygodnie przed procesem zgłoszono około 20 korespondentów prasowych. Wszystkie bilety wejściowe na salę rozpraw zostały wydane. Proces biskupa Spletta będzie filmowany i potrwa przypuszczalnie 3—4 dni.

Wydawnictwo nasze zapewniło sobie stałą obsługę prasową, która szczegółowo podawać będzie naszym Czytelnikom przebieg całego procesu.

Gd.

W sprawie Hiszpanii

LONDYN. (PAP) — Ag. Reutera donosi, że komitet wykonawczy Partii Pracy przyjął rezolucję, popierającą stanowisko min. Bevina w sprawie rządu gen. Franco. Rezolucja wyraża nadzieję, iż W. Brytania wspólnie z sojusznikami dopomoże do przywrócenia rządów demokratycznych w Hiszpanii, obalonych przez Hitlera i Mussoliniego. Komitet wykonawczy jest zdania, iż istnienie rządów faszystowskich w Europie lub gdziekolwiek na świecie zagraża wolności i pokojowi.

Poselstwo polskie w Kanadzie

WARSZAWA. (PAP) — W najbliższym czasie opuszcza Warszawę, udając się w drogę do Ottawy, nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Kanadzie, dr Alfred Fiderkiewicz.

Aktualne zagadnienia
polityczne i gospodarcze
przedmiotem konferencji prasowej w prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Na konferencji prasowej w prezydium Rady Ministrów,

MIN. SPRAW ZAGRAN. W. RZYMOWSKI

omówił zagadnienie polityki polskiej na terenie międzynarodowym ze szczególnym uwzględnieniem roli Polski w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Min. Rzymowski powiedział między innymi: „W odróżnieniu od Ligi Narodów, która odrazu oparta była na kruchych podstawach i obarczona zbyt wielką ilością zadań, zwłaszcza w dziedzinie likwidacji skutków pierwszej wojny światowej, dzisiejsza Organizacja Narodów Zjednoczonych ma zająć się przede wszystkim budową fundamentów trwałego pokoju. Po pierwszej wojnie światowej ludzkość miała 20 lat pokoju, a to dlatego — między innymi, że za wcześnie pokój, zanim udaremniono odwet przeciwnika. Dzisiaj, budując organizację zabezpieczenia pokoju narody dbają jednocześnie o to, aby pokonany przeciwnik nie mógł się podźwignąć. Środki, mające na celu zniszczenie raz na zawsze niebezpieczeństwa niemieckiego realizowane są niezależnie od prac ONZ. W skład ONZ wchodzi obecnie 51 narodów, które wniosły wkład do dzieła pokonania państw faszystowskich.

Następnie min. Rzymowski opisał przebieg pierwszych dni posiedzenia ONZ w Londynie, stwierdzając, że Polska w najbliższych 2-ch latach będzie czynnikiem współdecydującym w najważniejszych zagadnieniach życia międzynarodowego, a w tym okresie powinno się wykrystalizować oblicze świata powojennego.

Przebieg dotychczasowych obrad dowodzi, że państwa gotowe są do daleko idących ustępstw wzajemnych dla wspólnej sprawy i zabezpieczenia pokoju.

Polska, prócz miejsca w Radzie Bezpieczeństwa uzyskała miejsce w komisji gospodarczo-finansowej. Minister Rzymowski stwierdza, iż **na terenie międzynarodowym Polska nie jest osamotniona, ma przyjaciół, jest zrozumiana i może liczyć na poparcie dla celów, ku którym zmierza.** Przejawy sympatii dla Polski były przejawiane i ze strony państw, z którymi nie utrzymujemy jeszcze stosunków dyplomatycznych. Przyjaciółmi Polski są przede wszystkim te narody, które są ożywione chęcią demokratyzacji swego ustroju, bez wstrząsów, tą samą metodą, której używa Polska. W ciągu jednego dnia Polska stała się popularna w Londynie, po długim okresie oziębłej atmosfery. **Członków delegacji polskiej otaczali wciąż pracownicy największych dzienników świata, którzy przez jeden dzień nadali więcej** [illegible] **informacji o Polsce, niż przez cały rok ubiegły.**

Nawiązując następnie do faktu stworzenia komitetu specjalnego dla kontroli nad energią atomową, min. Rzymowski podkreślił ogromną moc niszczycielską bomby atomowej, dlatego też dążyć należy do utrwalenia pokoju. Mocarstwa, które zapewniły sobie stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie St. Zjednoczone, ZSRR i W. Brytania przyjęły na siebie w obliczu całego świata odpowiedzialność za utrzymanie trwałego pokoju.

Polska zajęła miejsce zaszczytne i na niej spoczywa współodpowiedzialność za losy pokoju. Wśród patriotów polskich nie ma na tym polu żadnej rozbieżności i wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przyszłość Polski związana jest z losami pokoju. Polska pragnie brać żywy udział w pracach ONZ i w najściślejszym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami miłującymi pokój — przyczynić się do utrwalenia pokoju.

Sprawę

POLSKO-CZECHOSŁOWACKICH STOSUNKÓW

omówił premier **ob. Osóbka - Morawski**, który podkreślił, że naród polski nie odpowiada za politykę Becka, ale zagadnienia granic między Polską a Czechosłowacją nie

Dokończenie na 2 stronie

Rumuński hitlerowiec skazany na śmierć

TORUŃ. (PAP) — Na ostatniej rozprawie Sądu Specjalnego w Toruniu, skazany został na karę śmierci b. strażnik obozu karnego w Potulicach i w Liszewic, Władysław Chelec, obywatel rumuński, który zastrzelił 14 więźniów Polaków i dopuszczał się wielokrotnie gwałtów na więźniarkach Polkach.

Oświadczenie prez. Gouin

PARYZ. — Po pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w niedzielę rano, prezydent Gouin oświadczył: **„Zajęliśmy się dwoma zasadniczymi problemami, najważniejszymi obecnie dla Francji: problemem aprowizacji i problemem finansowym.** Wkrótce kraj zostanie poinformowany o powziętych decyzjach i jestem przekonany, że przyjmie je z taką samą odwagą, z jaką my je powzięliśmy. Zresztą nie wątpię w dobrą wolę tego kraju, który złożył już tyle dowodów abnegacji".

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w poniedziałek o godz. 21-ej.

„Kluczowy" człowiek
nowego gabinetu francuskiego

PARYŻ. — W nowym trójpartyjnym rządzie francuskim, uformowanym pod przewodnictwem 61-letniego weterana socjalizmu, Felixa Gouin, „kluczowym" człowiekiem jest nowy minister finansów Andre Philip.

Na podstawie przyznanych mu nadzwyczajnych pełnomocnictw, zarządzać on będzie nie tylko połączonym ministerstwem narodowej gospodarki i finansów, ale departamentami rolnictwa, aprowizacji, odbudowy i produkcji przemysłowej. Nowy gabinet składa się z 20 członków, 7 socjalistów, 6 komunistów 6 postępowych katolików i jednego niezależnego.

Wicepremierem jest komunista Maurice Thorez, ministrem spraw zagranicznych pozostał Georges Bidault, postępowy

Sir Archibald Clark Kerr
ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie

MOSKWA. — Sir Archibald Clark Kerr oświadczył brytyjskim i amerykańskim korespondentom, że jest bardzo zadowolony z nominacji do Waszyngtonu. Zaznaczył, że zamierza powrócić do Londynu bezpośrednio z Batawii, skoro tylko jego misja w Indonezji zostanie zakończona.

Korespondenci zastali ambasadora w trakcie pośpiesznego przebierania się, gdyż udawał się właśnie na wydawane przez Mołotowa pożegnalne śniadanie na jego cześć.

Poprzedniego dnia Clark Kerr złożył pożegnalną wizytę generalissimusowi Stalinowi, którego znalazł w wyjątkowo dobrej formie. Stalin powinszował ambasadorowi podniesienia go do godności barona. Kerr oświadczył korespondentom, że kwestia indonezyjska została również przedyskutowana.

Ambasador wyjeżdża z Moskwy samolotem dziś rano

Zagranicą depesze:

PARYŻ — Dzienniki paryskie nie ukazały się w niedzielę rano na skutek strajku personelu rotacyjnego w redakcjach stolicy. Przerwa w pracy spowodowana została zatargiem na tle płac.

BERLIN — Austriacka partia demokratyczna została rozwiązana przez władze. W siedzibie partii znaleziono broń, a przywódca partii okazał się członkiem partii narodowo - socjalistycznej.

KAIR — Egipski minister finansów, przewodniczący partii Kotła (odłam Wafdystów) przesłał na ręce premiera Nokraszi Paszy dymisję swoją i 3-ch innych ministrów z tej partii w czteropartyjnym gabinecie koalicyjnym. Partia Kot'a nalegała na szybszą akcję w celu osiągnięcia rewizji traktatu anglo-egipskiego.

BOMBAJ — Tłumy obrzuciły kamieniami sklepy i kino w dzielnicy Girgauma w Bombaju w czasie obchodu „Dnia Niepodległości" — rocznicy deklaracji partii Kongresu w 1939 r., że celem jej jest osiągnięcie zupełnej niepodległości Indyj, nie zaś statutu dominium.

NEW YORK — Amerykański myśliwiec „Peighty" typu Lockhead ustalił w sobotę nowy rekord transkontynentalny, odbywając trasę z Long Beach (California) do Laguardia Field (New York) w 4 godziny 13 minut, z przeciętną szybkością 550 mil na godzinę.

HONGKONG — W sobotę przybył tu z Kantonu z krótką półoficjalną wizytą dr T. W. Sung, premier chiński.

NEW YORK — Statystyka Czerwonego Krzyża wykazuje, że w czasie wojny 1.274.444 osób dało 602.712 litrów krwi dla celów transfuzji.

NEW YORK — Marynarka handlowa USA składa się obecnie z 5529 statków o łącznym tonażu przeszło 40 mil. ton. W roku 1939 roku marynarka handlowa posiadała 1401 statków; w czasie działań wojennych straciła 604 statki na skutek akcji nieprzyjaciela i 139 innych na skutek warunków, powstałych w związku z wojną.

JENAN — Po raz pierwszy od 18 lat w piątek Chiny przeżyły zupełnie spokojny dzień. Dowódca komunistów chińskich gen. Czu Teh oznajmił, że tego dnia na wszystkich frontach panował zupełny spokój.

JEROZOLIMA — W czwartek zorganizowany tędzie w Palestynie powszechny strajk Żydów na znak protestu przeciwko wstrzymaniu imigracji. O godz. 14-ej wszelka komunikacja i praca w fabrykach zostanie wstrzymana, o godz. 16-ej odbędą się liczne wiece w celu wystosowania do Żydów Europy apelu o przybywanie do Palestyny wszelkimi drogami na każdy sposób.

Robotnicy na straży swojej fabryki

Robotnicy Gazowni Miejskiej w Sopocie w pierwszych dniach stycznia br. przeżyli okres próby, którą zdali po obywatelsku.

Po otrzymaniu niecierpliwie oczekiwanego węgla użyto go natychmiast do produkcji, lecz już I-a nocna zmiana stwierdziła, że węgiel nie daje pożądanych wyników. Prażony w retortach nie dawał odpowiedniego gazu, ani wymaganej jakości koksu, niezbędnego do utrzymania wysokiej temperatury pieców. W związku z tym, piece zaczęły powoli wystygać, gaz słabł coraz bardziej. W ciągu następnych 3-ch dni ładowano retorty innym węglem z tego samego transportu, lecz wynik był nieleps zy. Z powodu braku rezerwy koksu, nie było możliwości zasilenia wystygających w dalszym ciągu pieców, co groziło unieruchomieniem gazowni.

Taka krytyczna sytuacja istniała w niedzielę, dnia 6 stycznia, którego to dnia o godz. 10-ej odbyło się cotygodniowe zebranie Koła PPR w Gazowni. Porządek dzienny — jeden punkt: ratować fabrykę.

Pomimo święta Trzech Króli, zebrani powzięli uchwałę, że natychmiast i to bez wynagrodzenia stają do dyspozycji kierownictwa Gazowni.

W kącie podwórza leżał zapomniany poniemiecki jeszcze węgiel — na pozór nie nadający się do użytku i przysypany grubą warstwą świeżo spadłego śniegu. Postanowiono węgiel ten przewieźć wózkami do piecowni. Plan został przyjęty przez ogół robotników i natychmiast przystąpiono do jego realizacji. Obok robotników stanął do tej pracy także w jednym z nimi szeregu i wicedyrektor Gazowni. Z takim wysiłkiem i poświęceniem, dotychczas jeszcze nigdy nie pracowano. Było to tempo ponad wszelkie normy.

Po 7-miu godzinach robota była skończona. Retorty załadowano nowym węglem, a w 8 godzin później już je opróżniono, uzyskując dobry gorący koks. Załadowano go z kolei do generatorów i rozpoczął się nowy okres wzrastania temperatury pieców, nowa wzmożona produkcja pełnowartościowego gazu.

Sytuacja była opanowana.

W poniedziałek ranna zmiana zastała Gazownię, pracującą niemal normalnie, a niedzielni ochotnicy z dumą wspominają swoje dzieło.

Robotnicy wykazali pełne poczucie odpowiedzialności za placówkę, która jest własnością państwa, a więc i ich własną. Pokazali, jaki powinien być właściwy stosunek robotników do ich warsztatu pracy.

Nie ma chleba, a zboże marnieje

Uchwała kierowników spółdzielni rolniczo-handlowych w Koszalinie

W dniu 11 i 12 bm. odbyła się konferencja kierowników spółdzielni rolniczo-handlowych okręgu Pomorze Zachodnie w Koszalinie. W konferencji wzięli udział kierownicy i buchalterzy spółdzielni rolniczo-handlowych, przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu, Izby Rolniczej, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Tymczasowego Zarządu Mienia Państwowego, Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Związku Rewizyjnego i Związku Gospodarczego „Społem".

Na konferencji omawiano sprawę świadczeń rzeczowych, oraz szereg innych ważnych zagadnień z dziedziny życia gospodarczego.

Uczestnicy konferencji powzięli jednomyślnie poniższą uchwałę:

Zarządy i kierownicy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych na ziemiach Pomorza Zachodniego, zebrani z inicjatywy Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. na konferencji w Koszalinie w dniu 11 i 12 stycznia 1946 r. i reprezentujący 15 powiatowych placówek spółdzielczych postanawiają jednomyślnie wyłonić delegację, która uda się niezwłocznie w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. do Naczelnych Władz Państwowych z następującą

REZOLUCJĄ:

Aprowizacja ludności na ziemiach Pomorza Zachodniego stoi rażąco na niższym poziomie w porównaniu do centralnych województw Polski, nie daje minimum egzystencji dla rzesz robotniczych, urzędniczych i osiedleńców z samozaparciem i oddaniem pracujących nad odbudową i powiązaniem z Macierzą świeżo powróconych terenów.

A jednocześnie na tychże ziemiach leżą tysiące ton ziemiopłodów, przede wszystkim zboża i ziemniaków po gminach, gromadach i na prowizorycznych punktach zsy

pu, niedostępne spożyciu, ulegające działaniom atmosferycznym, sparzaniu, szkodnikom, w końcu działaniom czasu i niejednokrotnie raburku.

Miejscowe władze administracji publicznej, jak i podporządkowany im i zdający sobie sprawę z doniosłych zadań i odpowiedzialności, jaka na nim ciąży w zakresie aprowizacji tych ziem, aparat spółdzielczy stoją wobec tych faktów bezradne na skutek niedysponowania odpowiednimi środkami transportowymi.

W tym stanie, uznając, że każda godzina zwłoki to poważna strata dla państwa i niebezpieczeństwo głodu dla tych ziem, konferencja wnosi do Naczelnych Władz Państwowych prośbę o niezwłoczne przydzielenie każdej spółdzielni rolniczo - handlowej w okręgu Pomorza Zachodniego przynajmniej po jednym samochodzie ciężarowym na cele akcji świadczeń rzeczowych z przydziałów unrrowskich, bezpłatnie, lub na dogodnych warunkach spłaty, ze względu na to, że do tego czasu spółdzielnie te zajmują się głównie deficytową akcją świadczeń rzeczowych.

W wyniku obrad została założona „Wojewódzka Spółdzielnia Mięsna" zadaniem której będzie koncentrowanie skupu i zbytu zwierząt mięsnych na terenie okręgu. Nowa ta spółdzielnia zbliży producenta do konsumenta, uniknie się całego szeregu pośredników, a tym samym w znacznej mierze obniży cenę mięsa.

J. W.

Państwowa fabryka wagonów we Wrocławiu

WROCŁAW. (PAP) — Dnia 26 stycznia br. Wrocław obchodził podniosłą uroczystość, związaną z przekazaniem przez państwową fabrykę wagonów — stu pierwszych wyprodukowanych w tych zakładach nowych węglarek dla ministerstwa komunikacji. Na uroczystość tę przybyli: wicepremier Władysław Gomułka, minister przemysłu Minc, min. komunikacji Rabanowski, wiceminister Ciszewski, w towarzystwie dyrektorów departamentów poszczególnych resortów. Nadto w uroczystości wzięli udział delegaci radzieckich władz wojskowych oraz reprezentanci placówek zagranicznych: angielskiej i francuskiej.

Po przemówieniach, wicepremier Gomułka wręczył odznaczenia, przyznane przez prezydium KRN zasłużonym pracownikom fabryki. Po odśpiewaniu „Roty", dokonano przekazania stu węglarek ministerstwu komunikacji. Min. Rabanowski, dziękując za wspaniały dar, złożył zapewnienie, że za kilka już godzin wagony te będą przewoziły drogocenny węgiel.

List generalnego dyrektora UNRRA do prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. (PAP) — Prezes Rady Ministrów, ob. Osóbka-Morawski, otrzymał następujący list od generalnego dyrektora UNRRA, Herberta Leymanna:

„Ekscelencjo, niech mi wolno będzie, gorąco podziękować za uprzejme przesłanie życzeń z okazji drugiej rocznicy powstania UNRRA. Nie ma kraju, który by poniósł więcej ofiar w walce o wolność, niż wasz, a bohaterstwo narodu waszego było natchnieniem dla całego świata. Dlatego też chcę zapewnić Pana, że narody zjednoczone, reprezentowane w naszej organizacji, będą nadal dokładały wszelkich starań, aby pomóc Polsce w wyrównaniu ciężkich strat, na jakie Polska była narażona. Proszę przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy najgłębszego szacunku. — Generalny dyrektor Herbert Leymann".

Ludność Pomorza Zachodniego domaga się wysiedlenia Niemców

SZCZECIN. (PAP) — W Szczecinku, w Połczynie-Zdroju, w Walczu, Barwicy i innych miejscowościach Pomorza Zachodniego, odbyły się zorganizowane przez PPS wiece manifestacyjne, połączone z pochodami, na których ludność polska wysunęła żądanie usunięcia reszty Niemców, znajdujących się jeszcze na Pomorzu Zachodnim. W wiecach tych wzięły udział tysiączne rzesze ludności.

Obywatelska straż ochrony majątków państwowych

Na ziemiach Pomorza Zachodniego duże obszary ziemi zajmowały wielkie majątki junkrów pruskich. Po przejęciu tych ziem przez administrację polską majątki te przeszły na własność Państwa wraz z całym niestety poważnie uszczuplonym przez wojnę, inwentarzem. Najpoważniejszą troską, poza racjonalnymi obsiewami, stało się chronienie pozostałego inwentarza przed rozgrabieniem przez niemieckich bandytów i rodzinnych szabrowników. W pierwszym etapie majątki państwowe otrzymały ochronę wojskową, w miarę jednak normowania się stosunków wojsko zostało wycofane. W pow. lęborskim pewnego dnia wydało się, że majątki państwowe pozostaną bez zbrojnej ochrony, i że inwentarz narażony będzie na rozgrabienie. Inspektorat Majątków Państwowych uderzył na alarm, sprawą zajęła się Powiatowa Komisja Międzypartyjna i postanowiła powołać Obywatelską Straż Ochrony Majątków Państwowych. Uchwała ta pozostałaby na papierze, gdyby nie OM TUR. Sekretarz powiatowy ob. Jan Balcerowski, nie zważając na wielkie trudności w postaci braku odpowiednich ludzi, w krótkim czasie wytrwałą i pełną poświęcenia pracą zorganizował pierwsze kadry Obywatelskiej Straży Ochrony i obsadził nimi pierwsze majątki, w czym dzielnie dopomagali mu wszyscy Turowcy. Upór ich i poczucie odpowiedzialności, jaką wzięli na siebie, doprowadziły do pełnego sukcesu. Władze bezpieczeństwa, przeprowadzone dzielną postawą Turowców, zaopatrzyły Obywatelską Straż Ochrony w niezbędną broń, a przekonanie należycie prowadzoną propagandą społeczeństwo zasiliło szeregi Straży wartościowymi jednostkami. Dziś po paru miesiącach działalności Straż Obywatelska strzeże i ochrania wszystkie majątki państwowe w powiecie lęborskim.

Młodzież robotnicza dała dowód, że gotowa jest stanąć ramię w ramię z bratem chłopem na każdym odcinku życia społecznego, gdy tego zajdzie potrzeba. Niechaj lęborska OM TUR stanie się przykładem dla innych.

Mgr J. S. Z.

Aktualne zagadnienia

Dokończenie ze strony 1-ej

uważaliśmy za rozstrzygnięte także we wcześniejszych latach pierwszej niepodległości. Stosunki z Czechosłowacją powinny być nietylko poprawne, ale serdeczne i przyjazne w imię wspólnych interesów obu krajów słowiańskich, wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego.

Polska podejmowała kilkakrotnie inicjatywę uregulowania całokształtu stosunków polsko-czeskich. Ostatnia inicjatywa sprzed paru tygodni dała pozytywny rezultat. **Czechosłowacja odpowiedziała, że pragnie omówić z Polską wszystkie tematy. W Pradze czeskiej odbędzie się konferencja, na którą wyjeżdża delegacja polska. W skład delegacja wchodzą: min. spraw zagran. Rzymowski, min. administracji publ. Kiernik, sprawiedliwości Świątkowski, min. żeglugi i handlu zagran. Jędrychowski, poseł R. P. w Pradze Wierbłowski, dyrektor dep. politycznego MSZ Olszewski, oraz rzeczoznawcy.**

SPRAWĘ ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

omówił min. aprowizacji i handlu ob. Sztachelski. Realizacja świadczeń rzeczowych jest jednym z podstawowych warunków odbudowy kraju i stabilizacji rynku. Fundusz aprowizacyjny działa: w grudniu dokonano zakupów za 600 milionów zł, w styczniu planuje się zakupy na sumę przeszło miliarda zł. Ale fundusz aprowizacyjny nie rozwiąże zagadnienia zaopatrzenia kraju w zboże. Również ilości zboża, które otrzymamy z zagranicy, nie zdecydują o poprawie sytuacji na rynku, która może nastąpić dopiero po paru miesiącach. O wielkości importu zresztą zadecyduje to, w jakim stopniu zmobilizujemy nasze możliwości krajowe. Tak właśnie stawia sprawę zaopatrzenia mas w zbożu UNRRA. **Zagadnienie świadczeń rzeczowych w tym roku nie podlega dyskusji i świadczenia rzeczowe muszą być wykonane.**

Rząd zdecydowany jest użyć wszystkich środków dla ściągnięcia ich.

Jednakże tempo realizacji tych świadczeń budzi niepokój. We wrześniu zebrano 86.000 ton, w październiku 72.000, w listopadzie 129.000, w grudniu 75.000 ton, przy miesięcznym zapotrzebowaniu 100.000 ton. W ciągu 20 dni stycznia ściągnięto 34.000 ton. Świadczenia rzeczowe muszą być wykonane do 15 lutego, względnie do 1 marca. W tym okresie należy ściągnąć 412.000 ton, ponieważ później rozpoczną się prace polne, co bardzo skomplikuje sprawę. Rząd przeznaczył dużą ilość towarów na premie, względnie na tzw. akcję specjalną. Z ogólnej sumy 355 milionów zł, w teren odprawiono towarów za 254 miliony zł. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że towary te mogą ugrzęznąć w zakamarkach aparatu gospodarczego i nie dotrą we właściwym czasie do rolnika. Komisja centralna związków zawodowych powzięła inicjatywę w sprawie wysłania brygad robotniczo-chłopskich, dla przyspieszenia dotarcia premii towarowych do rolnika. Rząd odnosi się do tej inicjatywy z wielką życzliwością. Prócz premii towarowych podjęta została akcja premii pieniężnych. Pierwsza rata premii pieniężnych wynosi 100 milionów zł. Pieniądze te przeznaczone są nie tylko na premiowanie dostaw bieżących, ale również, a nawet w stopniu wyższym, na premiowanie rolników, którzy w terminie wypełnili obowiązek świadczeń rzeczowych. Ze względu jednak na konieczność przyspieszenia akcji bieżącej, pieniądze nie będą w pierwszym rzędzie przeznaczone na premiowanie dostaw bieżących i premiowanie to winno się rozpocząć natychmiast. I w tej dziedzinie konieczna jest mobilizacja wszystkich sił, by premie te dotarły do rolników. Rząd stosuje energiczne środki dla osiągnięcia świadczeń rzeczowych w majątkach państwowych.

Notatki prasowe

WOKÓŁ SPRAWY WYBORÓW

Na ostatniej swej sesji Krajowa Rada Narodowa na wniosek klubów poselskich PPR i PPS uchwaliła powołać Nadzwyczajną Komisję w składzie 30 posłów dla opracowania projektu ordynacji opartej na zasadach powszechności, równości, bezpośredniości, tajności i proporcjalności, uwzględniającej głębokie zmiany ustrojowe i terytorialne państwa.

Nawiązując do tego faktu „Robotnik" pisze:

„Powszechne, równe, bezpośrednie, tajne, proporcjonalne — takie, jakich Polska przedwrześniowa, sanacyjna, nie miała — będą wybory, w których cały Naród polski z pewną swobodą decyzji ustali ramy swego życia państwowego.

Nawiązując do podstawowych zasad pierwszej po wojnie światowej ordynacji wyborczej w Polsce Niepodległej, klasa robotnicza domaga się pewnych jednoczesnie poprawek uwzględniających głębokie zmiany ustrojowe i terytorialne Państwa. Chodzi przede wszystkim o to, iż ewolucja życia gospodarczego, społecznego i politycznego na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza wyzwoliła w Narodzie uśpione siły, których niewątpliwy wpływ na kształtowanie się naszej rzeczywistości powinien obecnie znaleźć wyraz w zapewnieniu im bezpośredniego wpływu na bieg spraw państwowych.

Tymi potężnymi, nowymi czynnikami są w pierwszym rzędzie związki zawodowe, stojące na straży interesów klasy robotniczej, jest z kolei Samopomoc Chłopska — coraz bardziej organizacyjnie udoskonalający się związek zawodowy wsi polskiej, jest spółdzielczość, normująca wymianę dóbr na podstawie zasad społecznych, są nimi demokratyczne organizacje społeczne, jest młodzież, która w ogniu walk zdała egzamin dojrzałości i upomina się o przyznanie jej pełnych praw wyborczych. Wszystkie te czynniki tworząc wraz z partiami politycznymi harmonijnie działający mechanizm życia narodowego, muszą mieć w nowej ordynacji zagwarantowany wpływ na ukształtowanie się ciała ustawodawczego, odpowiedni do ich roli i wkładu w dzieło tworzenia państwa.

W ten sposób formułując swe postulaty odnośnie sposobu przeprowadzenia wyborów polska klasa pracująca przez postawienie konkretnego wniosku przystępuje szczerze i zdecydowanie do przedwyborczych prac przygotowawczych. Komisja Poselska w tych dniach rozpocznie swą działalność. Wrogie klasie robotniczej elementy usiłowały przez jakiś czas wmówić opinii publicznej, że partie demokratyczne umyślnie zwlekają z wyborami, że klasa robotnicza do wyborów dopuścić nie chce. Wniosek posłów robotniczych konsekwentnie realizowany, jest najlepszym zaprzeczeniem tej oszczerczej kampanii.

Jest on również odpowiedzią na innego rodzaju zarzuty: niektórzy chcą widzieć w projekcie stworzenia wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych zamach na swobodę wyborczą, zamach organizowany przez klasę robotniczą. Stawiając wniosek odnośnie ordynacji wyborczej równolegle z propozycją bloku wyborczego, partie robotnicze podkreślają, iż blok wyborczy w niczym nie narusza zasad ordynacji pięciosprzymiotnikowej — zasad, które są podstawą swobód demokratycznych, o które zawsze walczył polski lud pracujący i na których straży jest obecnie zdecydowany stać wiernie i niezłomnie".

Administrator apostolski wykonywał... zarządzenia gestapo

Dalszy ciąg sprawozdania z I-szego dnia procesu biskupa Spletta

Przew.: Czy odnośnie omawianych zarządzeń oskarżony interweniował gdziekolwiek oprócz Gestapo?

Osk.: Interweniowałem w Ministerstwie dla Spraw Kościelnych 2 razy, ale bez skutku. Odpowiedziano mi, że to jest sprawa gauleitera i Gestapo. Potem już wszędzie na ziemiach okupowanych dla spraw kościelnych właściwym było Gestapo.

Przew.: Więc oskarżony jako ordynariusz stosował się do Gestapo?

Osk.: Nie. Ale oni grozili.

Przew.: Kiedy wydano pierwsze zarządzenie?

Osk.: Trudno przypomnieć. Gestapo nie wydawało tych zarządzeń pisemnie, unikało również obecności świadków.

Przew.: Czy oskarżony wykonywał te zarządzenia?

Osk.: Najpierw nic nie robiłem. Myślałem: oni się uspokoją. Kto wie, jak to jeszcze będzie — (śmiech na sali). Gdy aresztowano ks. Kühna za znalezienie chorągwi, zawezwano mnie do Gestapo i pokazano mi tę chorągiew i modlitwę za Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przew.: Kiedy oskarżony po raz pierwszy mianował komisarzy?

Osk.: Na początku 1940 r. Nie mianowałem więcej dziekanów. Polscy zostali, nie chciałem ich odwołać, więc ich zawiesiłem. W Zurychu, gdzie byłem wikarym, też dziekanów nazywa się komisarzami.

Funkcje księży-komisarzy

Przew.: Kto był mianowany komisarzami?

Osk.: Niemcy.

Przew.: Kto był mianowany na komisarza w Tczewie?

Osk.: Ks. Preuss.

Przew.: Dlaczego właśnie ks. Preuss?

Osk.: Bo go znałem, pochodził również z Sopotu. Dobrze pracował. Władze w Tczewie nie chciały księdza Polaka. Ks. Preuss był przedtem kapelanem wojskowym, potem prosił o stanowisko samodzielne. Patronem wszystkich parafii był senat, księża prosili patrona o parafię. Ks. Preuss też pewnie prosił o to senat. W diec. Chełmińskiej rząd nie ma prawa patronatu.

Przew.: Jak się sprawował ks. Preuss? Czy były skargi?

Osk.: Były. Ludzie się skarżyli. Ja, jako biskup, postępowałem według prawa kanonicznego (?!).

Przew.: Czy utrzymał się do końca?

Osk.: Tak.

Przew.: A kto mianował go komisarzem w Kłodawie.

Osk.: Mój zastępca.

Przew.: Czy wiadomo oskarżonemu, że komisarz Wejherowa, ks. Knopf był członkiem partii hitlerowskiej?

Osk.: Tak, ale on należał tylko zewnętrznie, żeby mieć większy wpływ.

Przew.: Jakie uprawnienia mieli komisarze? Czy wydawali sami zarządzenia?

Osk.: Dopiero w śledztwie dowiedziałem się o tym.

Przewodniczący odczytuje trzy rozporządzenia ks. Knopfa, na mocy których ze służby kościelnej mieli być natychmiast usunięci ci, którzy nie wnieśli podania o przynależność do narodowości niemieckiej. Język polski miał być z kościoła bezapelacyjnie usunięty.

Osk.: Nie wiedziałem nic o tych rozporządzeniach.

Przew.: Dobrym podwładnym był więc ks. Knopf, skoro oskarżonego o nich nie zawiadomił. Czy wiadomo oskarżonemu, że zakazany był język polski nawet przy spowiedzi?

Osk.: Nic o tym nie wiem.

Przew.: Dnia 17.5.1940 i 15.10.1940 wydano rozporządzenie, aby usunąć polskie chorągwie, napisy i emblematy z kościołów, zabroniono również przechowywać je w domach prywatnych. Dlaczego?

Osk.: Było to rozporządzenie Gestapo, które oświadczyło, że w wypadku znalezienia chorągwi w parafii, aresztowany będzie ksiądz. Chciałem bronić księży przed tymi skutkami.

Jak to było z „listem pasterskim"

Przew.: Czy przypomina sobie oskarżony swój list pasterski, wydany z okazji wkroczenia wojsk niemieckich?

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: Mogę go przypomnieć. (Przewodniczący odczytuje w całości wyżej wspomniany list znany już naszym czytelnikom). Co znaczy w szczególności ten ustęp: „Gdańszczanie nie mogą się dość nadziękować Panu Bogu za to, że ich Gdańsk został uchroniony von feindlicher Zerstoerung...?

Osk.: Gdy wojna wybucha, mówi się tylko o swoich, sprzymierzonych i wrogach. Gdańsk mógł być zresztą już w 39 r. zniszczony.

Następnie przewodniczący cytuje modlitwę, zalecaną wiernym, za żołnierzy i jednostki bojowe.

Osk.: Modlitwa ta była napisana przez biskupów niemieckich dawno temu.

Przew.: Czy za czasów pokojowych?

(Bez odpowiedzi)

Watykan o wszystkim wiedział

Dalsze pytania stawia oskarżonemu ławnik red. Józef **Iżycki:**

Czy oskarżony był mianowany biskupem przez Nuncjusza St. Ap. w Warszawie, czy w Berlinie?

Osk.: W Warszawie.

Ławnik Iżycki: Czy podczas okupacji Nuncjusz St. Ap. był w Warszawie?

Osk.: Nie.

Ławnik: Jakie kontakty miał oskarżony z Nuncjuszem Ap. w Berlinie?

Osk.: Raz — została mi wręczona przez księdza nominacja na administratora diec. chełmińskiej.

Ławnik: Stolica Ap. była dokładnie informowana o tym, co się tu działo?

Osk.: Tak.

Ławnik: Jakie miał oskarżony kontakty z biskupami polskimi i jakie z niemieckimi?

Osk.: Żadnych nie miałem kontaktów.

Pierwsze pytania prokuratora

Następnie zadaje pytania prokurator Sądu Najwyższego Henryk **Gacki:** Matka oskarżonego była Paranowska z domu — wic Polka?

Osk.: Nie, Niemka.

Prok.: Co oskarżony wie o działalności organizacji studenckiej: „Balten?"

Osk.: Była apolityczna.

Prokur.: Czy znana jest oskarżonemu działalność proboszcza Majkowskiego?

Osk.: Nie.

Prok.: Jak ustosunkował się oskarżony jako biskup chełmiński do masowego mordowania księży polskich?

Osk.: Protestowałem u gauleitera w r. 1939. Jeden ksiądz został zwolniony.

Prok.: Czy oskarżony interweniował również w sprawie ks. Wolfeina?

Osk.: Protestowałem u gauleitera.

Prok.: Czy pamięta oskarżony treść rozmowy swojej ze stryjem ks. Wolfeina, gdzie się oskarżony wyraził, że polscy kapłani nie są kapłanami, lecz zdrajcami?

Osk.: Wcale tego nie powiedziałem. To do mnie wcale nie pasuje. O polskich kapłanach wyrażałem się zawsze jako o męczennikach. (szmery na sali)

„To nie ten list"

Po przerwie przewodniczący, sędzia Tarczewski, otworzył postępowanie dowodowe. Zanim pierwszy świadek wszedł na salę, oskarżony biskup Splett poprosił o głos. Przypomniał sobie, że treść listu duszpasterskiego, wydanego w dniu 9 września 1939 roku z okazji wkroczenia Niemców do Gdańska, doręczonego mu w czasie śledztwa, była rzekomo krótsza od tego, który został odczytany przez przewodniczącego na początku przewodu sądowego. Woźny na polecenie przewodniczącego wręcza Splettowi ów list, który oskarżony studiuje przez dłuższą chwilę. Na konkretne pytanie przewodniczącego, czy oskarżony kwestionuje autentyczność listu i swój podpis, Splett wycofuje się.

Przewodniczący odczytuje jeszcze raz tekst listu, tłumacząc go na język polski, ze szczególnym podkreśleniem ustępu **„Nie możemy dość dziękować Bogu, że pozwolił wrócić nam do macierzy i uchronił ziemię naszą od zniszczenia nieprzyjacielskiego" oraz prośby o błogosławieństwo dla „Führera", wojska i narodu.**

Świadkowie zeznają

Jako pierwszy świadek zeznaje Kazimierz Banaś-Purwin, znany działacz polski na terenie Wolnego Miasta Gdańska, były redaktor „Dziennika Gdańskiego", obecnie przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej.

— Od jak dawna świadek przebywał na terenie Gdańska? — pyta przewodniczący.

— Od 1927 r., później mieszkałem w Gdyni, przez pewien czas byłem w Stanach Zjednoczonych.

— Czy świadek zna oskarżonego?

— Znam Spletta z czasów jego wikariatu w kościele św. Mikołaja w Gdańsku. Ojca oskarżonego znam z tego, że był wrogiem polskości, jako członek partii centrowców. Pismo centrowców „Danziger Volkszeitung" było wrogo nastawione do Polski.

„Rozpoczyna się nowa era"

Świadek podał rewelacyjne szczegóły o poprzedniku Spletta, biskupie O'Rourke, który w początkowym przebiegu przewodu sądowego był scharakteryzowany jako przyjaciel Polski. Według informacji św. Purwina O'Rourke został wydalony z Rygi, gdzie poprzednio pełnił służbę kapłańską, za prześladowania Łotyszów, a faworyzowanie Niemców. Osadzenie O'Rourke na diecezji gdańskiej spowodowali, zdaniem świadka, centrowcy, nastawiwszy odpowiednio Watykan. Intromisja O'Rourke, na której świadek był obecny, była jedną wielką manifestacją niemieckości Gdańska, dla której według słów mówców „rozpoczęła się nowa era".

O'Rourke, który przed mianowaniem na diecezję gdańską, zwracał się kilkakrotnie do redakcji „Dziennika Gdańskiego" o pomoc i pomoc tę otrzymywał, zapomniał rychło o Polakach i zaczął się otaczać polakożercami, w rodzaju ks. Lubomskiego, kanclerza kurii biskupiej, który zresztą dziwnym trafem pełni do dziś swe funkcje. Świadek przypomina sobie fakt, kiedy stryj Lubomskiego, stary patriota polski, przyszedł do redakcji i padł na kolana, wołając: „O Boże, spuść grom na głowę tego nędznika, który splamił naszą rodzinę"! A „nędznik" ten plami dziś nie rodzinę, ale polską kurię biskupią.

Na pytanie przewodniczącego, czy świadkowi wiadome są przyczyny usunięcia O'Rourke, ob. Purwin odpowiedział, że prawdopodobnie nie mógł on dość zdziałać dla hitlerowców, ponieważ słabo znał niemiecki język.

O działalności Spletta z czasów okupacji świadek wie tylko z opowiadań, ponieważ musiał się wtedy ukrywać. Kiedy powrócił, po wypędzeniu Niemców, na Wybrzeże, dowiedział się, że **w 2 miesiące po wkroczeniu władz polskich na te tereny, Splett mianował polakożercę ks. Preussa na probostwo w Kłodawie.** Świadek słyszał, że Preuss został skazany na karę śmierci przez władze polskie.

— Czy świadek słyszał, jakoby oskarżony miał się wyrazić, że stan obecny jest przejściowy?

— Mówił mi pewien tutejszy ksiądz, zakonnik, imieniem Gerhardt, że **biskup Splett miał powiedzieć: „obecny stan nie potrwa długo i wkrótce nastaną lepsze czasy".**

„Zabierzcie stąd tego diabła"!

Na pytanie sądu, czy wiadome mu jest, że oskarżony odmawiał księżom polskim jurysdykcji, świadek powiedział, że słyszał o tym od ks. Śliwińskiego, przy czym biskup miał się wyrazić, że „mają dość swoich księży".

— Czy była u świadka delegacja kaszubska w sprawie Spletta?

— Była i powiedziała dokładnie tak: **„Weźcie stąd tego diabła, który robił wszystko na naszą szkodę. My jesteśmy Kaszubi-Polacy, a on nam po polsku modlić się nie pozwalał".**

— Czy oskarżony składał deklarację wierności narodowi polskiemu?

— Składał, ale, oczywiście, odrzuciliśmy ją.

Ławnik red. Iżycki pyta, czy świadek wie, że od 1927 r. w mieszkaniu ojca Spletta mieszkał Forster, z którym oskarżony żył w wielkiej przyjaźni, i że cała kariera Spletta była wynikiem przyjaźni okrutnego gauleitera.

Świadek potwierdził, że na ten temat kursowało dużo pogłosek.

„Synku, nie zajmuj się polityką"...

Oskarżony spokojnie przysłuchiwał się wypowiedziom świadka Purwina. Zagadnięty przez przewodniczącego, czy chciałby coś dodać, tłumaczył się, że nie wszystko zrozumiał. Kiedy przewodniczący w streszczeniu podał mu zeznania Purwina, oskarżony zaczął się gorąco bronić, twierdząc, że w domu jego ojca bywali księża Polacy, jak ks. Kreft, ks. Goncz i Świechowski, że ojciec jego nie nie był wrogiem Polaków, przeciwnie twierdził zawsze, że Niemcy i Polacy w Gdańsku powinni dobrze żyć i jako gorliwy katolik corocznie odbywał pielgrzymki do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie.

— Ojciec mówił mi zawsze: „Synku, nie zajmuj się polityką, na tym terenie ksiądz powinien być wszystkim dla ludzi".

„Synek" nie bardzo się, widać, przejął, przestrogami papy.

„Dla dobra ogólnego"

Świadek ks. Aleksander Wiśniewski z Warszawy, od kwietnia ub. r. proboszcz parafii Chrystusa Króla w Gdańsku, na pytanie przewodniczącego, jaki oddźwięk znalazły wśród duchowieństwa warszawskiego zarządzenia, rugujące język polski z kościołów gdańskich i pomorskich, zeznał, że **wywarło to bardzo przykre wrażenie, ponieważ władze duchowne przekroczyły w tym swoje kompetencje, działając przeciw prawom naturalnym, nakazującym odprawiać wszelkie obrzędy kościelne w języku narodowym.** Według słów świadka, duchowieństwo polskie usprawiedliwiało jednak ten fakt, wychodząc z założenia, że duchowni gdańscy działali pod presją wbrew własnej woli i „kierowali się dobrem ogólnym".

— Co ksiądz rozumie pod „dobro ogólne?" — pyta sędzia Tarczewski.

— Pod „dobro ogólne" rozumiem dobro kościoła katolickiego. Podporządkowując się zarządzeniom władz, ratowano kościoły przed zamknięciem.

„Tam nie ma Polaków"

— Czy były jakieś interwencje ze strony duchowieństwa polskiego w sprawie zniesienia tych zarządzeń?

— Z ramienia ks. arcybiskupa Sapiehy jeździł do nuncjusza papieskiego w Berlinie ks. Lichy.

Ks. Wiśniewski przytoczył treść rozmowy, jaka miała miejsce między nuncjuszem a ks. Lichym. **Nuncjusz miał się wyrazić, że nie ma co wprowadzać języka polskiego przy nabożeństwach i spowiedzi, ponieważ w diecezjach tych nie ma Polaków, a ci którzy są, rozumieją po niemiecku.**

Na usprawiedliwienie tej niewiarogodnej ignorancji nuncjusza świadek wyraził przypuszczenie, że wysłannik Watykanu był otumaniony przez niemiecką propagandę. Nie on jeden, niestety...

— Czy słyszał ksiądz — pyta prokurator Gacki — o czcigodnych przedstawicielach kościoła, biskupie Gallenie i kardynale Faulhaberze z Moguncji, którzy jednak oparli się hitleryzmowi?

— Czytałem o nich w prasie podziemnej. Ale, żeby zachować się tak jak oni, trzeba wyjątkowo silnego ducha.

Tego właśnie silnego ducha brakło, niestety, wielu z naszych ojców kościoła...

Z kolei zeznaje **Jan Tejkowski,** od 1914 r. zamieszkały w Oliwie. Słyszał on, że wypędzano z kościołów Polaków, noszących na ubraniu literę „P", oraz dowiedział się, że Splett w sprawie tej wyraził zdanie, iż kto wchodzi do kościoła, powinien owo nieszczęsne „P" zakrywać.

Świadek **Anastazja Kraskowska** przypomina sobie ów list wydany przez Spletta w dn. 9 września 39 r. Wywarł on przygnębiające wrażenie na Polakach. Niemiec Kuschel, u którego służyła jako gospodyni wyraził się, że wie dobrze dlaczego mianowano Spletta na biskupa — hitlerowcy potrzebowali go.

In articulo mortis

Zeznaje sędziwy ks. **Paweł Czaplewski,** pełniący funkcję proboszcza na tym terenie od 1931 r. Po wkroczeniu Niemców był on osadzony w więzieniu, a potem do jesieni 1940 r. — w Stutthofie. Świadek podał kilka ciekawych szczegółów o ks. Preussie, z którym stykał się często jako z komisarzem kurii. **Preuss miał zwyczaj wpadania do jego probostwa dla „pokrzepienia się", zjawiając się przeważnie w towarzystwie gestapowców, z którymi żył za pan brat. Raz w obecności ks. Czaplewskiego zażądał od gestapowców usunięcia 3 księży - Polaków, z których jeden miał mu nie oddać chorągwi polskich, a dwaj „źle go przyjęli". Źle przyjąć znaczyło u Preussa tyle, co postawić mało wódki.**

Ławnik red. Iżycki pyta, czy księża, a między nimi świadek, respektowali zarządzenia Spletta.

— Tak, bo baliśmy się — brzmi odpowiedź.

Na pytanie prokuratora, czy zamiast zakazanej spowiedzi po polsku „in articulo mortis" stosowano „Absolutio generalis", ks. Czaplewski odpowiada, że stosowano często.

— Czy biskup Splett zabronił udzielania absolutio generalis?

— Nie, nie zabronił.

— Czy ksiądz słyszał, że oskarżony wspomagał Polaków, że wyciągał ich z obozów?

— Że wspomagał, słyszałem, ale o wyciąganiu z obozów nic nie wiem.

Ponieważ na sprawę nie stawiło się kilku świadków, których zeznania są ważne dla przewodu sądowego, prokurator wniósł o sprowadzenie ks. Gajdusa i ks. Borowca. Zeznania nieobecnych ks. Śliwy i ks. Dobeckiego odczytał przewodniczący. W ostatnim zeznaniu świadek opisał fakt, kiedy biskup Splett, odmawiając misy parafii, powiedział, że „nic nie wiadomo, co będzie jeszcze z Gdańskiem".

Po odczytaniu zeznań, przewodniczący zarządził przerwę do wtorku, godz. 10-ta rano.

Dyskusja na WRN

We wczorajszym numerze podaliśmy sprawozdanie wicewojewody Gadomskiego, złożone na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W dyskusji, jaka się potem rozwinęła, radny mgr **Sochaczewski** z PPS zgłosił wniosek, żądający zmian personalnych w komisjach kwaterunkowych.

Radny **Jankowski** (Str. Lud.) porusza kwestie wsi. Żąda: 1) jak najszybszego wysiedlenia Niemców i osiedlenia Polaków, z czym się wiąże możliwość rozpoczęcia prac przed wiosną, 2) nadania repatriantom aktów posiadania gospodarstw i inwentarza ruchomego, 3) premii przemysłowych za świadczenia rzeczowe i specjalnych ulg podatkowych.

Radny **Czerwień** w imieniu pracowników portowych żąda zajęcia się jak najszybciej sprawą mieszkań i porusza kwestię dowożenia robotników na miejsce pracy.

Radny **Wiewiórkowski** z PPS porusza sprawę samochodów UNRRA. Mówi, że pewna instytucja z przydzielonych jej 15 wozów w przeciągu 2 tygodni zabrała tylko 8. I cóż się okazuje? Pewne ciemne typy wyjmują części z motorów, unieruchamiając je, a później za parę tysięcy można te same części na miejscu nabyć. Imieniem klubu PPS żąda natychmiastowego wysłania komisji do sprawdzenia tych spraw i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Radny **Gruszczyński** (sekretarz Okr. Kom. Zw. Zaw.) żąda, ażeby w komisjach decydujących o przydziale lokali restauracyjnych zasiadali przedstawiciele pracowników gastronomicznych.

Radny **Zdunek** (PPR) apeluje by przy wysiedleniu Niemców, nie skrzywdzeni zostali weryfikowani obywatele polscy i odwrotnie — należy wzmóc czujność, by żaden Niemiec nie pozostał na ziemi polskiej.

Radna **Michalska** (PPS) porusza kwestię dzieci, wałęsających się samopas bez opieki rodzicielskiej — różnych śpiewaków ulicznych i autobusowych. Wnosi o stworzenie drużyn kobiecych przy komendach milicji dla zatrzymywania takich nieletnich.

Radny **Bojanowski** mówi o tym, że konie i krowy, przywożone stadami UNRRA wskutek braku dozoru chorują i dużo z nich zdycha. Kuleje też organizacja rozdziału.

Ob. Bojanowski zapytuje, dlaczego sądy doraźne jeszcze nie działają na naszym terenie?

Przewodniczący WRN ob. **Wierzbicki** wyjaśnia, że listy z nazwiskami ławników do sądów doraźnych nadeszły z terenowych Rad Narodowych i w najbliższych dniach odbędą się rozprawy przeciwko szkodnikom społecznym.

Radni **Andrysiak i Śliwiński** proszą, by władze wojewódzkie wpłynęły na przyśpieszenie odbudowy mostów w Tczewie i Kwidzynie, gdyż np. chcąc jechać do Elbląga, zamiast 70 km, trzeba przebyć 300 km.

Odpowiedzi w kwestii bezpieczeństwa na Wybrzeżu udziela radnym mjr. **Konwizor**, wojewódzki komendant M. O. Stwierdza on, że stan bezpieczeństwa na ogół się podniósł. Wykazuje to procent wykrywanych przestępstw, który dochodzi do 70 proc. Po czystce, jaką przeprowadzono w szeregach M. O., poziom moralny podniósł się wydatnie.

Radny **Skwarek** wnosi o natychmiastowe przydzielenie Domu Zdrojowego w Gdyni dla robotników portowych.

Radny **Młynarczyk**, kurator Okręgu Szkolnego, dziękuje ob. wicewojewodzie za życzliwe ustosunkowanie się do szkolnictwa i zapewnienie bytu rzeszy nauczycielskiej. Jednakże należy zażądać od starostów, ażeby w terenie działo się to samo, gdyż często w powiatach nie ma tego zrozumienia.

Sprawę zaopatrzenia nauczycielstwa poruszają też radni **Narudzka** (ZNP) i **Meller** (P. P. R.)

Radny **Dworakowski** (PPR) apeluje do czynników wojewódzkich o kontrolę nad pracami administracji morskiej.

Imieniem klubu radnych PPR zgłasza wniosek, ażeby WRN zwróciła się z apelem do społeczeństwa o najszybsze zrealizowanie akcji świadczeń rzeczowych.

Przewodniczący udziela głosu przybyłemu ze stolicy delegatowi Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami, prokuratorowi Sądu Najwyższego **Gackiemu**, który zaznajamia zebranych z zadaniami prac Komisji. Kompetencje Komisji są olbrzymie, gdyż ma prawo sprawdzać wszelkie poczynania nawet organów państwowych, U. B. i M. O.

Prokurator **Gacki** podaje, że już w najbliższych dniach, zostanie stworzona delegatura Komisji na Wybrzeżu. Jeżeli chodzi o jej skład, to posiadać ona będzie prócz przewodniczącego — 4 członków, z których dwaj reprezentować będą magistraturę, a dwaj czynnik społeczny — wybrany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Jeżeli chodzi o pewne niedomagania w sądownictwie, to należy zrozumieć, że przed 1939 r. korpus sędziów i prokuratorów wynosił 4.500 osób, a obecnie tylko 1.400. Reszta albo wyginęła, lub też zajęła się prywatną praktyką.

Wiceprzewodniczący WRN **Ratomski** referuje prace Komisji Kontroli Społecznej. Nawiązuje do poprzedniej uchwały WRN o przeprowadzeniu kontroli w Wojewódzkim Wydziale Aprowizacji i Handlu i oświadcza, że prace zostały dopiero wczoraj ukończone, a więc nie może całkowicie ich wyniku przedstawić. Stwierdza jednak, że poza niedociągnięciami natury porządkowej — żadnych nadużyć nie stwierdzono.

W imieniu partii politycznych radny **Wiewiórowski** stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania wojewody do wiadomości. Zebrani uchwalają ten wniosek przez aklamację.

Przewodniczący Komisji Morskiej WRN ob. **Wierzbicki**, przedstawia dotychczasowy wynik prac. Dokooptowano 61 członków. Komisja Morska liczy teraz 72 osoby. Bardzo zaawansowani w pracach są: podkomisja — wyszkolenia i wychowania morskiego i propagandy oraz podkomisja rybołówstwa.

W opracowaniu są akty ustawowe i odpowiednie rozporządzenia, które będą m. inn. przedstawione Krajowej Radzie Narodowej. „Widzimy — mówi ob. Wierzbicki — jak słuszna była nasza inicjatywa, ażeby tu na Wybrzeżu, stworzyć taki organ, który rozpocznie nową erę w polityce morskiej naszego państwa. Musimy z przykrością stwierdzić, że nasze społeczeństwo jest ultralądowe i nie ma zrozumienia dla spraw morskich. Obowiązuje nas to, do wmożenia wysiłku nad podniesieniem zainteresowania narodu — Bałtykiem".

Na zakończenie posiedzenia radny adw. **Bierowski** zgłasza wniosek w sprawie natychmiastowego uruchomienia żeglugi przybrzeżnej, która by połączyła Elbląg poprzez Gdańsk, Gdynię, Postomin ze Szczecinem. Miałoby to kolosalne znaczenie dla usprawnienia codziennej komunikacji, bezpieczeństwa, aprowizacji i wzmożenia akcji osiedleńczej na Wybrzeżu.

Aleksander Skotnicki

Uchwała o świadczeniach rzeczowych

Wojewódzka Rada Narodowa w zrozumieniu ciężkich warunków aprowizacyjnych kraju, a w związku z tym stanu wyżywienia ludności pracującej województwa gdańskiego stwierdza:

1. Że w obecnej rzeczywistości gospodarczej jedynie realizowanie intensywne świadczeń rzeczowych jest w możności zapewnić masom pracującym minimum zaopatrzenia w konieczne produkty żywnościowe.

2. Że wobec tego trwająca na terenie województwa gdańskiego podobnie jak na pozostałym obszarze R. P. intensywna działalność Wojewódzkiej Nadzwyczajnej Komisji dla Spraw Realizacji Świadczeń Rzeczowych winna uzyskać pełne i całkowite poparcie tak czynnika obywatelskiego jak i zainteresowanych władz państwowych. Wojewódzka Rada Narodowa wzywa więc Powiatowe Rady Narodowe i wszelkie władze państwowe do jak najintensywniejszej akcji na rzecz wzmożenia wysiłku przy realizacji dostaw obowiązkowych, źródeł aprowizacyjnych mas pracujących, drogą czynnego współdziałania w działających Powiatowych Nadzwyczajnych Komisjach dla Realizacji Świadczeń Rzeczowych.

W parowozowni

Parowozownia w Gdyni jest jedną z 14, istniejących na terenie DOKP Gdańsk. Ma ona szczególnie ważne znaczenie ze względu na ścisły związek z pracą portu.

PAROWOZY ODPOCZYWAJĄ...

Wielka obrotnica wolno przesuwa parowóz, kierując go na jeden z kilkunastu torów promieniście wiodących do hali napraw bieżących. Kiedy w lutym 45 r. polscy kolejarze objęli parowozownię, duże obrotnice były całkowicie zniszczone. 50-osobowa grupa pracowników energicznie wzięła się do pracy. Własnymi siłami odbudowano i uruchomiono obrotnice (jedną na napęd elektryczny i powietrzny, drugą ręczną). Poza tym na stacji osobowej odbudowano stacje wodne, w parowozowni i w porcie żurawie wodne, wieże ciśnień".

W hali napraw bieżących wysapują zmęczenie kilkusetkilometrowego biegu utrudzone maszyny. Pochyleni nad mechanizmem robotnicy, troskliwie badają uszkodzenia, czarne kombinezony lśnią od pokrywających je sadzy i oliwy. Praca w parowozowni trwa dniem i nocą, w ciągu całej doby nadchodzą lokomotywy, aby po kilkugodzinnym postoju i ewentualnej naprawie, nawodnieniu i nawęgleniu ruszyć znów w drogę. Jeden z parowozów szykuje się właśnie do jazdy. W budce maszynisty gorącym żarem bucha palenisko, za chwilę umiejętne ręce puszczą w ruch skomplikowaną maszynerię, lokomotywa odjedzie do czekającego nań pociągu, by zawieźć niecierpliwiących się pasażerów do Bydgoszczy, czy Torunia.

W sąsiedniej hali kilka parowozów czeka na naprawę gruntowniejszą, w kolejarskim języku nazywa się to naprawą średnią i wypadkową. Na sali panuje półmrok, szyby były wybite, więc z braku szyb zabite do połowy deskami. Mimo mroku rzuca się w oczy ład i czystość, panujące na hali.

W DESZCZU POPIOŁU

Nawęglanie parowozów odbywa się na składnicy węglowej. Pracują tu żurawie węglowe.

— Ostatnio poprawiła się sytuacja węglowa — wyjaśnia zastępca naczelnika parowozowni ob. Duda.

— Obecnie operujemy ilością 350 t. węgla na dobę, gdy do niedawna wypadało 200 t., przy czym posiadamy zwykle zapas parodniowy.

LOKOMOTYWY - KALEKI

Wzdłuż torów długimi szeregami ciągną się uszkodzone parowozy. I tu, podobnie jak na stacji Trojan, złośliwość wycofujących się Niemców doszła do szczytu. Rezerwane dynamitem obręcze, zerwane zestawy kołowe itd. Naprawa zniszczonych lokomotyw wymaga wielkich wkładów pieniędzy i pracy.

Obecnie w ruchu jest 46 parowozów, parowozownia dziennie przyjmuje 26 lokomotyw.

PRACE PRZETOKOWE W PORCIE

Przechodzimy następnie obok torów, na których stoją zepsute wagony towarowe i osobowe. Zniszczenia są ogromne. Brak zderzaków, maźnic, rozwalone ściany, zerwane dachy...

Ogólna liczba wagonów zepsutych, przejętych przez władze kolejowe w Gdyni, wynosiła 5.800 wagonów towarowych i 3.242 osobowych. Miesięczna naprawa wagonów wynosi około 1.600 sztuk.

Parowozownia, obok prowadzenia pociągów osobowych i towarowych, wykonuje swymi parowozami ważne dla portu prace przetokowe, t. j. rozgrupowanie pociągów, podstawienie pod na — i wyładunek.

CHĘTNYCH DO PRACY DUŻO

Obok zrujnowanych, kalekich wagonów czyste, nowe platformy UNRRA, których 60 zmontowano w Gdyni, wyglądają bardzo estetycznie. Na czerwonych ścianach widnieją już polskie napisy.

— Zestawienie wagonów wymaga dużej umiejętności i nie każdy potrafi je wykonać — informuje nas kierownik stacji towarowej ob. Augustyniak.

Niestety, fachowców brak, jakkolwiek na brak rąk roboczych kolejnictwo obecnie nie może narzekać.

— Mimo, że warunki pracy kolejarza są ciężkie, chętnych do roboty zgłasza się dużo — wyjaśnia ob. Duda.

— Cóż, kiedy z powodu braku mieszkań nie możemy zatrudnić potrzebnej ilości fachowców.

Przyjeżdżający z Poznania, Bydgoszczy lub Torunia specjaliści kolejarze pracę w Gdyni traktują dorywczo, gdyż z powodu ciężkich warunków mieszkaniowych nie mogą tu sprowadzić swych rodzin.

Mówiąc o pracy kolejarza warto zaznaczyć, że stanowiska kierownicze w warsztatach, parowozowniach, biurach objęli w wielu wypadkach długoletni majstrowie, monterzy, doskonale wywiązując się ze swych zadań. Szkolenie młodego narybku kolejarskiego dla przygotowania do pracy kierowniczej jest troską zarówno władz kolejowych, jak i Związku Zawodowego Kolejarzy.

NIEKULTURALNI PASAŻEROWIE

Naszą wędrówkę po parowozowni gdyńskiej kończy przegląd wagonów osobowych, gotowych do wyjazdu. Są wszystkie oczyszczone i starannie sprzątnięte. W takim stanie wyruszają w drogę, a jak wyglądają po powrocie? W każdym z powracających pociągów brak zwykle około... 30 szyb okiennych, wagony są brudne, zaśmiecone. Oto wagon - śmietnik, zapełniony po brzegi najrozmaitszego rodzaju odpadkami, butelkami, puszkami, papierami i t. p. Śmiecie te zawsze ma jeden tylko pociąg pasażerski po przebyciu kursu Warszawa — Gdynia.

Oczyszczanie i dezynfekcja wagonów towarowych, to również żmudna i męcząca praca. Na stacji gdyńskiej utrudnia ją brak odpowiednich urządzeń, jak np. kanałów ściekowych. Kolejarze tu zatrudnieni nie mają ubrań ochronnych, specjalnie daje się odczuć brak butów gumowych.

Mimo trudnych warunków 770 osobowa rzesza pracowników kolejowych parowozowni gdyńskiej zdaje egzamin pracy dla państwa z dobrym wynikiem.

Kolejarze parowozowni gdyńskiej zdają sobie sprawę, że wysiłek ich, włożony w odbudowę, przyczynia się do usprawnienia pracy w porcie, do stałego zwiększania jego wydajności przeładunkowej, a tym samym do podniesienia dobrobytu kraju.

ŻEM.

Konieczność odbudowy dalszych nabrzeży

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożone tempo pracy portów polskich. Szczególnie Gdańsk wykazuje znaczne ożywienie ruchu statków i wybija się na pierwsze miejsce, zarówno co do przeładunków towarowych, jak i ilości przybywającego tonażu.

Gdańsk dystansuje Gdynię, bowiem, o ile w pierwszych miesiącach po otwarciu polskich portów dla żeglugi w okresie powojennym Gdynia obsługiwała trzy czwarte morskiego obrotu towarowego, to już obroty grudniowe zrównały oba porty, a styczeń wykaże, zdaje się, przewagę Gdańska.

Wnioskujemy o tym z coraz zwiększającego się ruchu statków w tym porcie oraz bardziej różnorodnego obrotu towarowego. Weźmy ostatnie dni. W dniu 24 bm. znajdowały się w porcie gdańskim 22 statki, a w porcie gdyńskim 17, w dniu 25 bm. w Gdańsku było 27 statków, a w Gdyni 20, przy czym do Gdańska na ogół więcej wchodzi statków, aniżeli wychodzi.

Nawet jeżeli uwzględnić niedawne skierowanie do Gdańska statków z repatriantami, które zajmują poważną pozycję w tonażu ruchu portowego, to i tak istnieje większe tempo pracy w Gdańsku. Szczególnie na odcinku eksportowym. Poza węglem ładuje się w porcie gdańskim cement, wyroby żelazne, zboże, sodę i cynk, podczas gdy Gdynia wywozi dotychczas prawie wyłącznie węgiel. Nawet koksu w ostatnich czasach wychodzi przez Gdańsk więcej aniżeli przez Gdynię.

W imporcie również znajdujemy w Gdańsku niektóre właściwe tylko temu portowi artykuły. N. prz. przybywają tam statki z produktami naftowymi, z apatytami i fosfatami, z wagonami i z bydłem. Z tym ostatnim ładunkiem, poza paru transportami z Ameryki, przybywa ze Szwecji regularnie co kilkanaście dni statek „Banana", który obecnie znajduje się nawet w Gdańsku. Poza tym do Gdańska tak jak i do Gdyni nadchodzą statki z rudą i towarami UNRRA i rybami. Wyłącznie do Gdyni, i to dość licznie, przybywają angielskie perowce z samochodami i sporadyczne ładunki bawełny i nasion oleistych. Gdynia natomiast specjalizuje się w przyjmowaniu ładunków drobnicowych. Zawijają tu wszystkie statki polskie i stateczki szwedzkie regularnych linii. W Gdyni skoncentruje się obsługa regularnych linii, transportujących różnorodne artykuły w mniejszych partiach, Gdynia bowiem dysponuje dla tego rodzaju towarów większą ilością krytych magazynów i składów.

Zwiększający się ruch statków wymaga poszerzenia użytkowych nabrzeży portu. Szczególnie w Gdańsku daje się odczuwać ciasnotę portu. Na przykład basen Górniczy jest mocno przepełniony. Niekiedy gromadzi się tam około 20 statków, t. j. tyle, ile w całym porcie gdyńskim. Nagromadzenie się tylu statków w jednym basenie utrudnia manewrowanie statkami podczas ich wprowadzania i wyprowadzania, co najlepiej mogą zaświadczyć piloci.

Z tych względów koniecznym się staje odbudowa dalszych użytkowych nabrzeży portu gdańskiego, tym bardziej, że w najbliższych miesiącach spodziewane jest znaczne zwiększenie eksportu węgla i importu rudy — dwóch masowych artykułów, jakie są załadowywane względnie wyładowywane w basenie Górniczym.

Również i port gdyński odczuwa brak dostatecznej ilości nabrzeży. Nabrzeże Polskie nie wystarcza już dla przyjęcia wszystkich statków, przybywających ze zbiorowymi towarami. Z tych względów skierowano statki z repatriantami do Gdańska, chociaż tam są warunki gorsze do wyładunku ludzi i ich transportu w dalszą drogę koleją.

W porcie gdyńskim należałoby jak najprędzej udostępnić wejście dla średnich statków do basenu rybackiego, gdzie można było by wyładowywać statki z rybami. Obecnie wyładowują się one przy nabrzeżach Polskim i Indyjskim, czego przed wojną nigdy nie bywało, bowiem stamtąd ryba musi być przewożona do nabrzeży basenu Rybackiego, gdzie skoncentrowany jest przemysł: chłodnie i magazyny rybne.

b. k.

Walka z lichwą i spekulacją

na terenie województwa gdańskiego

Uznanie inicjatywy prywatnej w handlu i przemyśle przez Rząd zostało raz jeszcze podkreślone na ostatniej sesji K. R. N. Jednocześnie z zapewnieniem o popieraniu inicjatywy prywatnej min. Minc skierował ostrzeżenie pod adresem spekulantów: **„Jeśli chodzi o rząd, to dla każdego powinno być jasne, że im wydatniej będzie on popierał zdrową i pożyteczną prywatną inicjatywę w przemyśle i handlu, tym ostrzej i bezwzględniej będzie zwalczał wszelkie objawy spekulacyjnego rozwydrzenia".**

Niestety owo „rozwydrzenie spekulacyjne" jest objawem niezmiernie charakterystycznym dla stosunków powojennych. I obejmuje wszystkie dziedziny handlu, począwszy od producenta do hurtownika i detalisty. Chce jak najszybszego wzbogacenia się usuwa na plan dalszy etykę kupiecką. Nieuczciwość, żądza zysku każą omijać zarządzenia i przepisy, wydane przez władze dla uzdrowienia życia handlowego. Oczywiście, ta samowola fatalnie odbija się na konsumencie. Ciężko zaprzątanym groszem musi robotnik, czy urzędnik tuczyć hieny spekulacyjne: nieuczciwego kupca, aspołecznego rzemieślnika. Istniejące referaty kontroli cen przy Wydziale Aprow. i Handlu w Urzędzie Wojewódzkim i Zarządach Miast, inspektorat ochrony skarbowej nie zawsze mogą dać sobie radę z uchwyceniem wszystkich przejawów nieuczciwego handlu, wiele drobnych nadużyć wymyka się z rąk czynników urzędowych. I dopiero powołanie do walki społeczeństwa, żywo zainteresowanego sprawą cen, może dać pozytywne efekty.

Do Komisji Walki z Lichwą i Spekulacją, która analogicznie do innych województw, powstała w województwie gdańskim oprócz przedstawicieli urzędów weszli reprezentanci organizacji społecznych.

Na czele zorganizowanej na specjalnym posiedzeniu w dn. 26 1. Komisji, stanął inspektor ochrony skarbowej, jako przewodniczący, poza tym w skład Komisji wchodzą: przedstawiciel W. R. N., delegaci Wydziałów Aprow. i Handlu przy Urzędzie Wojewódzkim i Zarządach Miast wydzielonych, przedstawiciel prokuratury M. O., Komisji Międzypartyjnej, Związków Zawodowych, Związku Zrzeszeń Kupieckich, branż i cechów.

Przy starostwach utworzone zostaną identyczne komisje powiatowe. Wśród zadań jakie stają przed Komisją, **na plan pierwszy wysuwa się kwestia kontroli cen.** Wobec braku ustalonego cennika na artykuły spożywcze trudno stwierdzić, gdzie kończy się uczciwy zarobek a rozpoczyna lichwa. Chłop sprzedając masło, czy jarzyny nie wystawia rachunku, który mógłby służyć za podstawę wycenienia. Toteż zanim Min. Aprow. i Handlu ustali cennik te artykuły na terenie województwa gdańskiego, Komisja przyjąć musi jako miernik ceny rynkowe przeciętne.

Jeśli chodzi o inne artykuły, to sprawa jest ułatwiona. Zamknięte są one bowiem w 4 grupy, przy czym rozpiętość zarobkowej stawki procentowej waha się od 10 proc. przy towarach pierwszej potrzeby, jak nafta, zapałki do 50 proc. d'a towarów luksusowych, jak np. wyroby perfumeryjne. **Kupiec w każdej chwili powinien okazać Komisji rachunek, czy faktur, na mocy której można osądzić, czy wyznaczona cena nie przekracza granic godziwego zarobku.**

Kontrolę cen ułatwiają cenniki, które każdy kupiec powinien posiadać, przy czym stare, nieaktualne cenniki należy również przechowywać.

W oknach wystawowych uwidocznione muszą być ceny i to bez względu na rodzaj towaru. Wystawianie cen na towarach stwarza zdrową konkurencję, wpływając na obniżkę cen, a klientowi ułatwia orientację. Ważna jest kwestia ustalenia cen za usługi. Dowolność w tej dziedzinie jest zastraszająca, jeden szewc bierze za robotę butów 1 tys. zł, inny za tę samą robotę dyktuje cenę 3 tys. zł.

W tym względzie konieczna jest pomoc cechów, jako czynnika fachowego.

Aby wzmóc odpowiedzialność personalną kupca, należy dopilnować przestrzegania zarządzenia o ujawnieniu na szyldzie nazwiska kupca. Tylko osoba, której nazwisko figuruje na wywieszce, odpowiada za prowadzone przez siebie przedsiębiorstwo.

Handlować wolno tylko na miejscach wyznaczonych. **MILICJA MA PRAWO NAKŁADAĆ KARY ZA HANDEL POKĄTNY, NATOMIAST NIE MA PRAWA KONFISKOWAĆ TOWARÓW CZY TO NA PLACACH, CZY DWORCACH,** o ile towar jest własnością sprzedającego.

Handel okrężny stosować można po uzyskaniu licencji. Natomiast tzw. handel łańcuszkowy, polegający na celowym przewożeniu towarów z miejscowości do miejscowości dla wyżrubowania najwyższych cen — uważany jest za spekulację i będzie surowo tępiony. Również przechowywanie towarów, dla uzyskania np. w okresie przedświątecznym wyższych cen będzie karane.

Za niestosowanie się do tych kanonów prawa kupieckiego przewidziane są kary, które w wypadkach poważniejszych dojść mogą do 1 miliona zł grzywny lub 5 lat więzienia.

Niewątpliwie działalność Komisji do Walki z Lichwą i Spekulacją na terenie województwa gdańskiego przyczyni się do uzdrowienia życia handlowego i wyeliminowanie z niego jednostek aspołecznych i szkodliwych.

żam.

Z listów naszych czytelników

CENY PISM PERIODYCZNYCH

Miłą dla mnie niespodzianką jest wydrukowany od kilku dni przez „Dziennik Bałtycki" dopisek pod ceną numeru „Pobieranie wyższej ceny jest nadużyciem".

Widzę w tym skromnym dopisku drogę do unormowania cen wszystkich dzienników, tygodników itp. wydawnictw w całej Polsce o ile oczywiście wszystkie wydawnictwa będą naśladowały „Dziennik Bałtycki" w tym względzie i niezależnie od tego od czasu do czasu podadzą do wiadomości czytelników, że w cenie sprzedażnej podanej na numerze wydawnictwa mieści się już zarobek kolportera.

Bo naprawdę już nie nadużyciem ale ordynarną grandą jest, że za każdy dziennik i w kioskach gazetowych i gazeciarz żąda o 1 zł więcej, a np. za tygodnik „Przekrój" 12 zł. tj. 5 zł. ponad podaną cenę sprzedażną.

Są to pozornie nic nie znaczące naddatki (tysiączne czytelnikowi) ale w rezultacie wybitnie zmniejszające rzesze czytelników i niczym nie usprawiedliwione napychanie kieszeni i demoralizowanie łatwością i bezkarnością nadużyć kolporterów, dorosłych i młodocianych.

Wpływ tej łatwizny najlepiej naświetli poniższa, autentyczna i dosłownie powtórzona rozmowa moja z maleńkim 10 — 12-letnim gazeciarzem zaopatrującym nasze biuro w gazety.

„Czemu całoczas nie chodzisz do szkoły i nie uczysz się żeby zostać inżynierem, doktorem czy ostatecznie takim jak ja urzędnikiem?".

„Proszę pana, po co mi to, inżynier, czy pan, zarabia nie więcej jak 6.000 złotych, a ja bez uczenia się lekko przy miesiącu odwalam 7 — 8 kawałków" (kawałki w jego żargonie znaczyły tysiące).

Komentować tej rozmowy nie potrzeba, ale rodzić zło powinny wszystkie wydawnictwa . o zainicjowanie tej działalności proszę Redakcję „Dziennika Bałtyckiego".

Z poważaniem K. Kowalewski.

Wojewódzka Rada Narodowa

Ostatnie posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, odbyte w dniu 25 bm. pod przewodnictwem ob. Wierzbickiego było wyrazem myśli i uczuć całej ludności województwa, co znalazło swój wyraz w dyskusji, jaka się wywiązała po sprawozdaniu wicewojewody Gadomskiego.

Przebieg obrad był następujący: Przewodniczący oznajmia Radzie, że decyzją Krajowej Rady Narodowej wszyscy kandydaci na posłów, wyznaczeni przez Gdańską Wojewódzką Radę Narodową — zostali zatwierdzeni. Posłami zostali ob ob. Leonard Wierzbicki PPR, Alfred Jarecki PPS, Stanisław Stefański Str. Dem., Leon Jankowski Str Lud oraz Gruszczyński Okr Kom. Zw. Zaw. Następnie odbyło się zaprzysiężenie nowych członków Rady. Klub radnych PPR dwóch swoich członków wycofał, a naznaczył innych. Są nimi posł. KRN Zdunek i Rydel. Tak samo zamienił dwóch swych członków klub radnych Str. Lud., który naznaczył ob. Kornackiego Antoniego oraz Buchholza Edwarda. Z kooptacji zostali wybrani ob. Ludwik Biedrzyński — prezes Sądu Apelacyjnego — jako przedstawiciel palestry, dr Lech Duszyński prezes Związku b. więźniów obozów koncentracyjnych oraz Józef Żółkowski — przedstawiciel ludności kaszubskiej. Stronnictwo Demokratyczne wycofało z prezydium W. R. N. ob. Borowskiego, a naznaczyło ob. Raszewskiego.

W dalszym ciągu wicewojewoda Gadomski złożył sprawozdanie, z którego wynika, że stan bezpieczeństwa pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia. Odnosi się to specjalnie do powiatów gdańskiego i miasta Gdańska, gdzie liczba przestępstw w ostatnim czasie bardzo wzrosła. Mało spotyka się przestępstw, popełnionych przez maruderów sowieckich, w lwiej części grasują bandyci, przebrani w mundury żołnierzy polskich. Jeżeli chodzi o powiaty centralne, to sytuacja się poprawiła. Na poprawę wpłynęła pomoc wojska, stworzenie Wiejskiej Straży Porządkowej i koordynacja ich prac z organami Milicji Obywatelskiej. Tam, gdzie nie ma tej współpracy, tam sytuacja przedstawia się rozpaczliwie (np. w Słupsku).

Dalej wicewojewoda reasumuje wyniki prac do końca grudnia 1945 r. W pierwszych miesiącach — najważniejsza kwestią było stworzenie i zorganizowanie aparatu państwowego i samorządowego. Koniecznym było ułożenie dobrych stosunków z władzami radzieckimi, co zostało dokonane dzięki zasłudze wojewody inż. Okeckiego. Wydano przepisy i instrukcje dotyczące budżetowania, sprawozdawczości itd. Można z całą satysfakcją stwierdzić, że najbardziej potrzebne zakłady użyteczności publicznej w trzech miastach Wybrzeża: Gdańsku, Gdyni i Sopot zostały uruchomione. Chcemy stworzyć, mówił ob. Gadomski, z tych miast, wielki ośrodek przemysłu i handlu oraz życia artystycznego i kulturalnego. Rozwijające się w szybkim tempie wyższe uczelnie na Wybrzeżu są wynikiem naszych prac i starań. Politechnika ma zorganizowane wszystkie wydziały. Akademia Lekarska w najbliższym czasie powoła do życia wydziały farmaceutyczny i stomatologiczny. W Gdyni znajdują się Wyższa Szkoła Morska i Szkoła Handlu Morskiego. W Sopocie działają Akademia Sztuk Pięknych, Instytut Muzyczny. Pożyteczną działalność przejawia Filharmonia Bałtycka.

Jeśli chodzi o oświatę — to pierwszym warunkiem było zorganizowanie szkolnictwa powszechnego i średniego. Wydano instrukcje mające na celu zapewnienie bytu nauczycieli. Projektuje się stworzenie sadzielnych gospodarstw dla nauczycieli wiejskich o obszarze 2—3 hektarów, co by ułatwiło utrzymanie nauczycielstwu. W porozumieniu z Urzędem Ziemskim zapewniono im z pierwszych transportów UNRRA po jednej krowie.

W grudniu rozpoczęły się też przygotowania do akcji siewnej, co znajduje swój wyraz w organizowaniu stacji traktorowych, budowaniu magazynów na materiały pędne i nasiona i rozpoczęto już rozprowadzać nawozy sztuczne. Dzięki prowadzonej akcji leśnej będzie można dostarczyć miastom Wybrzeża kilkanaście tysięcy m. sześc. drzewa, co dało impuls do stworzenia stałego pogotowia samochodowego w ilości 100 wozów ciężarowych, mających być w każdej chwili do dyspozycji akcji siewnej czy innej, czy też do specjalnych dyspozycji portowych.

Dla rozwiązania w pewnym stopniu kwestii mieszkaniowej stworzono Gdańską Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową, która zrzesza rzemieślników potrzebujących mieszkań, i która wyremontuje domy, nie bardzo zniszczone. Kredyty dla Spółdzielni zapewniła Delegatura Rządu i Ministerstwo Odbudowy. W trakcie uruchomienia jest huta szkła w Starogardzie, której produkcja wyniesie około 140.000 m. kw. szkła taflowego, dzięki czemu będzie można w jesieni zapewnić szyby dla potrzeb Wybrzeża.

W przygotowaniu jest organizacja Międzynarodowych Targów Bałtyckich. Wybrany komitet z wojewodą inż. Okeckim na czele — opracowuje plany.

S.

Wędrówki i życie łososi

W ramach akcji odczytowej Morskiego z kolei „Piątek rybacki", na którym inż. Feliks Chrzan, asystent Laboratorium Rybackiego w Gdyni, wygłosił odczyt na temat „Wędrówki i życie łososia".

W sali kasyna M. L. R. zebrało się liczne grono słuchaczy, rekrutujących się głównie z pracowników przedsiębiorstw i instytucji rybackich. W żywym i barwnym opisie prelegent przedstawił słuchaczom niezwykle ciekawe wędrówki, jakie odbywa łosoś zarówno w morzu, jak i w rzekach, dążąc na tarło od ujścia rzek aż do najmniejszych strumyków podgórskich, a następnie z powrotem do morza. W wędrówce tej musi często przezwyciężać trudne do przebycia przeszkody, ale instynkt w dążeniu do celu jest tak wielki, że łosoś potrafi wyskoczyć z wody na parę metrów w górę i dostać się do wyższego poziomu wody.

Szczególne zaciekawienie wzbudzał ustęp poświęcony rozmnażaniu się łososia, zarówno w naturalnych warunkach, jak i w sztucznej hodowli. Prelegent szczegółowo opisał sztuczne zapładnianie łososia i dalszą hodowlę ikry w wylęgarniach aż do momentu, kiedy drobny narybek, wypuszczany jest do rzek. Dowiedzieliśmy się, że regulacja rzek podgórskich, jak również budowa na nich tam dla celów energetycznych bardzo ujemnie wpływa na naturalny rozwój łososia. Łosoś w wędrówce swej na tarło nie może przedostać się przez tamy wskutek czego tarło odbywa się w nienaturalnych warunkach i nie przynosi należytego rezultatu.

W związku z tym dużego znaczenia nabierają obecnie wylęgarnie i sztuczna hodowla narybku łososiowego. W Polsce tego rodzaju wylęgarni jest kilka, a między innymi w Pucku nad morzem, gdzie corocznie przeprowadza się sztuczne zapładnianie i wylęg ikry troci — jednego z gatunków ryb łososiowatych.

Starogard

ośrodek przemysłowy

Starogard, miasto liczące przed wojną 15 tys. ludności, teraz musi pomieścić w swych zniszczonych murach o półtora tysiąca większą liczbę mieszkańców. Obok autochtonicznych Koszewiaków pojawili się przybysze z głębi kraju, repatrianci ze wschodu, warszawiacy. Ludzie ci szukają chleba i pracy, której nie powinno im zabraknąć w tym wysoce uprzemysłowionym mieście.

Ale z kilkunastu istniejących przed wojną fabryk starogardzkich nie wszystkie już pracują. Od pierwszej chwili pracuje elektrownia wodna i Wytwórnia i Rektyfikacja Państwowego Monopolu Spirytusowego, pracuje młyn „Społem" (dawniej Wicherta), dawny Winkelhausen — dziś wytwórnia wódek gatunkowych P. M. S, czynne są warsztaty naprawy traktorów, odlewnia żelaza, fabryka papy, „Polpharma" i druga chemiczna fabryka Ergasta, wytwórnia odzieży, zatrudniająca około 100 osób, fabryka bateryjek „Daimon", garbarnia. Od paru dni pracuje huta szklana. Ale nie pracuje gazownia, dwie fabryki obuwia, tartaki, browar.

Mniej warsztatów jak przed wojną — a ludzi więcej. Toteż w Starogardzie jest sporo bezrobotnych. Dlatego społeczeństwo starogardzkie z prawdziwą radością powitało otwarcie huty, która dała dwustu ludziom pracę. Dlatego władze powiatowe i Rada Narodowa nie szczędzą starań, aby w jak najkrótszym czasie uruchomić wszystkie warsztaty pracy.

Największym, a zarazem wzorowo prowadzonym, zakładem przemysłowym w Starogardzie jest niewątpliwie Wytwórnia i Rektyfikacja P. M. S. Dzięki energicznemu i fachowemu kierownictwu ob. Felicjana Zawadzkiego i wytężonej pracy zgranego zespołu ludzi spalony i zrujnowany zakład został w rekordowym czasie wyremontowany i od czerwca do grudnia zwiększył produkcję czterdziestokrotnie, przynosząc skarbowi państwa milionowe dochody, ponieważ około 70% obrotu państwo pobiera tytułem opłaty akcyzowej.

— My fabrykujemy nie wódkę, a pieniądze dla państwa — żartuje dyr. Zawadzki.

W olbrzymich kotłach oczyszcza się surówkę, sprowadzaną z przeszło 100 gorzelni, rozsianych na podległym wytwórni terenie, który oprócz województwa gdańskiego obejmuje dawne Prusy Wschodnie, część woj. pomorskiego i Pomorze Zachodnie aż po Kołobrzeg. Rozmiary fabryki, nowoczesne urządzenia, a nade wszystko pedantyczna czystość, panująca we wszystkich halach, w stołówce, rozlewni, izbie lekarskiej miłe uderzają zwiedzającego.

204 pracowników — kobiet i mężczyzn uwija się wśród skomplikowanych mechanizmów sprawnie i bezszelestnie. W rozlewni robotnice zmechanizowanymi ruchami błyskawicznie napełniają, lakują i zaopatrują w etykietki gotowe butelki.

Pośród tej rzeszy pracowników na pierwszy plan wysuwają się: rektyfikator Józef Nowiński, który w czasie okupacji wolał pracować jako zwykły robotnik, a nie podał się na volksdeutscha, dalej Piotr Jagodziński, kierownik biura ogólnego, który na początku pracował po 20 godzin na dobę, zawsze czynny, niestrudzony, zapobiegliwy. Jan Budasz — jeden z pierwszych organizatorów gorzelni w terenie — dziś magazynier i rektyfikator, Rutkowski, kierownik sprzedaży, sumienny i pracowity, pomimo siódmego krzyżyka, dźwiganego na przygarbionych plecach. Ci ludzie — to chluba wytwórni, wzór pracowności i uczciwego podejścia do swych obowiązków.

Nie można pominąć milczeniem zespołu 19 szoferów, którzy pracują nadzwyczaj ofiarnie, nie lazikują i, co najważniejsze, nie piją. Szoferzy z monopolu nie piją? — spyta może niejeden z powątpiewaniem. A jednak to jest prawda.

P. M. S. otacza swoich pracowników staraniem i opieką. Doskonała stołówka, własne świnie i krowy, owoce i jarzyny z ogrodu, należącego przed wojną do dyrektora, a dziś będącego własnością wspólną — wszystko to urządzone zostało dla polepszenia bytu pracownika i jego rodziny.

W mniejszym zakresie i w gorszych warunkach pracuje dawny Winkelhausen — dziś Wytwórnia Wódek Gatunkowych P. M. S. Jest tu tylko 80 robotników, ale i ci ledwie mogą się pomieścić w ciasnym budynku, ponieważ główny budynek nie został jeszcze wyremontowany. Z zainteresowaniem patrzymy na okna o dziwnych, przypominających średniowiecze szybach.

— To są słoiki od musztardy umocowane kitem jeden przy drugim — objaśnia kierownik kpt. Skorny. — Nie mieliśmy szyb, a słoiki były.

A praca idzie naprzód. Codziennie setki rąk pracowitych koszewiaków powtarzają te same zmechanizowane ruchy. Codziennie z „Daimonu" „Polpharmy", huty, wytwórni odzieży i wszystkich starogardzkich warsztatów wychodzą na świat bateryjki, preparaty chemiczne, ubrania, butelki. Kominy fabryczne dymią i dają znać o codziennej twórczej pracy cichego miasta.

M. T.

Praca i pokusa

Co się dzieje w Państw. Zakł. Samochodowych?

Na początku ub. miesiąca drukowaliśmy reportaż o Państwowych Zakładach Samochodowych. Od tego czasu wiele się tam zmieniło. P. Z. S. przestały zajmować się remontem samochodów UNRRA, przekazując tę funkcję nowoutworzonej Morskiej Składnicy Samochodowej, mieszczącej się zresztą w tej samej posesji.

KTO SIĘ OPRZE POKUSOM?

Morska Składnica wydaje do 100 samochodów dziennie. Nie wszystkie wozy są dobre, toteż klienci odchodzą często niezadowoleni. Wielu zresztą nie poprzestaje na trzaśnięciu drzwiami, lecz chwyta się starych „wypróbowanych" sposobów. Kierownik Składnicy, ob. Budyński, opowiada szereg historii, m. in., o niejakim panu M... z Centrali Przemysłu Włókienniczego, który usiłował go przekupić, celem otrzymania lepszych wozów. Sekretarce zostawił ten pan na biurku paczkę z pończochami. Paczka ta, jako „corpus delicti" leży dotąd w szafie.

— Klienci usiłują zapraszać nas na libacje — mówi ob. Budyński, — kuszą nas obietnicami, nasyłają piękne kobiety...

Historia biblijnego Józefa powtarza się.

OPANOWANO SYTUACJĘ

P. Z. S. usprawniają samochody UNRRA. Tutaj także mogłoby być pole do nadużyć. Zaczęły się mnożyć kradzieże części samochodowych tak, że codziennie przyłapywano do 10 ludzi. Duży procent pracowników odpadł. Trzykrotnie zmieniano personel wartowniczy, bo i ten dopuszczał się kradzieży. Wreszcie sytuację opanowano. Wartownicy składają się obecnie ze zdemobilizowanych żołnierzy, mają dobre warunki, wyżywienie, przydziały.

PRACA NIE USTAJE

Pomimo tych incydentów, tempo pracy nie ustaje. Od czasu naszej wizyty w PZS. dużo się zmieniło na lepsze. Hala montażowa jest już oszklona i ogrzana. W warsztatach odbywają się pierwsze próby roztaczania cylindrów. PZS nastawione są na remont główny i średni samochodów i silników. W najbliższym czasie będą w stanie remontować 700 samochodów ciężarowych, 100 osobowych i 1.200 silników rocznie.

NOWE KADRY FACHOWCÓW

W końcu bieżącego miesiąca zakończony zostanie kurs spawaczy, prowadzony przez wydelegowanego przez Pomorską Fabrykę Tlenu instruktora. Amerykanie, którzy zwiedzali warsztaty, obiecali przysłać filmy naukowe, pouczające o reparacji samochodów wszelkich marek. Dyrektor PZS. ob. Tomaszewski przekłada na język polski niemiecki podręcznik techniczny, który bardzo się przyda przy wykładach. Filmy będzie można wyświetlać na miejscu, ponieważ P. Z. S. posiada własne kino dźwiękowe

POMOC ZAGRANICY I RODAKÓW

Do rozbudowy warsztatów potrzeba wiele maszyn i części, których w kraju nie ma. 20.000 t maszyn obróbczych jest już w drodze z Anglii. Ale nie samymi maszynami warsztat żyje — potrzebni są także ludzie — fachowcy. Tutaj pomoc znalazła się wśród rodaków z zagranicy. W najbliższym czasie przybędzie do Gdyni grupa Polaków pod kierownictwem znanego automobilisty, inż. Witolda Rychtera. Ilość pracowników w gdyńskich P. Z. S. trzeba będzie powiększyć z 800 do 1.500 ludzi.

Warsztaty mają wszelkie szanse pomyślnego rozwoju.

M. T.

Program Rozgłośni Gdańskiej

NA PONIEDZIAŁEK 28 I. 1946 r.
na fali 1339 m.

7.00 — 8.15 Transmisja z Warszawy. 8.15 — 8.17 Program na dzień dzisiejszy 8.17 — 8.25 Najciekawsze wydarzenia z dnia poprzedniego. 8.25 — 8.30 Muzyka z płyt. 8.30 — 8.35 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.35 — 8.38 Komunikaty i ogłoszenia. 8.38—8.45 Muzyka z płyt. 8.45 — 9.00 Audycja dla szkół powszechnych: „Mały rybak" — opowiadanie M. Zydlera. 9.00 — 12.00 Przerwa 12.00 — 14.30 Transmisja z Warszawy. 14.30 — 14.35 „Wybrzeże pracuje" — w dawnej soczni Schichau w Gdańsku w opr. A. Danielskiej. 14.35 — 14.40 „Czytamy gazety" — przegląd prasowy — red. Stańczak. 14.40 —15.00 Koncert rozrywkowy z udziałem Izabelli Nowakowskiej (akordeon). 15.00 —15.10 Kronika Wybrzeża 15.10 — 15.15 Wiadomości sportowe — w opr. Szelestowskiego 15.15 — 15.20 Z dziejów Derłowa — w opr. Szelestowskiego. 15.20 — 15.30 Z życia młodzieży. 15.30 — 15.50 Znakomici fortepianiści — Koncert z płyt. 15.50 — 15.55 Synteza roku 1945 w eksploatacji portu — W. Górkowej. 15.55 — 16.00 Komunikaty i ogłoszenia. 16.00 — 18.30 Transmisja z Warszawy 18.30 — 18.45 „W góry, w góry, miły bracie" — aud. słowno-muzyczna w opr. H. Hohendlinger. 18.45 — 18.55 Skrzynka radiosłuchaczy — w opr. red. J. Stańca. 18.55 — 19.00 Muzyka z płyt. 19.00 — 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.00 Program na worek. Zakończenie. Hymn.

Państwowa
Fabryka Cukrów i Czekolady Nr 5
dawn. „Anglas"
Gdańsk-Oliwa, ul. Droszyńskiego 11
Telefon 52-602

poleca swoje wyroby po cenach najniższych. Sprzedaż w fabryce

OSTRZEŻENIE!

Złośliwe pogłoski pewnych zainteresowanych osób, jakoby firma Marian Mager nie wykonywała prac stemplarskich na miejscu, są oszczerstwem, które ścigać będę sądownie.

MARIAN MAGER
Wytwórnia Stempli i Szyldów
Gdynia, Starowiejska 9.

PRACOWNIA STEMPLI KAUCZUKOWYCH
WALERIANA WOŹNICKIEGO
Gdańsk-Wrzeszcz
ul. BRZOZOWA 10 (z Dworcowej)

Wykonuje fachowo wszelkiego rodzaju stemple kauczukowe po cenach konkurencyjnych.
Zamówienia pilne wykonuję w ciągu 24 godzin.
Przy stałych i większych zamówieniach ceny specjalne.
UWAGA: Układ stempli estetyczny, odciski czyste, nie zalewają liter i są długotrwałe.
3015

Szkoła Kierowców Samochodowych
»STER
OKRĘG. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TRANSPORTOWCÓW — Odd. Automobilistów
Gdańsk - Wrzeszcz, Aleja Grunwaldzka nr 25
zawiadamia, że egzaminy dla kursu trzeciego odbędą się w szkole dnia 2 i 3 lutego 1946 r. — Przyjmujemy już zapisy na kurs następny, który rozpocznie się dnia 4-go lutego 1946 r. — Sekretariat czynny cały dzień.
Wykłady: dla grupy I — od godz. 14—16, wykłady dla grupy II — od godz. 16—18.

Kronika

— **Nowe dźwigi w porcie gdańskim.** Biuro Odbudowy Portów odbiera i uruchamia zremontowane już trzy dźwigi i most służący jako przedłużenie dźwigów na nabrzeżu Kaszubskim, na terenie byłej firmy „Aldag". Jak wielki jest głód urządzeń przeładunkowych w portach świadczy fakt, że już w dniu wczorajszym podjechały pierwsze wagony z węglem pod te dźwigi, pomimo to, że nabrzeże Kaszubskie nie jest jeszcze otwarte dla żeglugi, tak że węgiel na razie będzie musiał być wyładowywany na plac i dopiero stamtąd zostanie przeniesiony na statek.

— **Usprawnienie kolportażu pism.** Dnia 21 i 25 stycznia br. odbyły się we Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy konferencje dla usprawnienia kolportażu na terenie naszego województwa. Na konferencjach byli: dyr. Orbisu, dyr. P. K. P., Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, dyr. kolportażu „Czytelnika", P. K. S. i Poczty.

Zebrani postanowili przedsięwziąć wszystkie możliwe środki, by jak najsprawniej rozprowadzać prasę, aż do krańców naszego województwa.

— **Kierownik Komisariatu Morskiego M. O. w Sopocie ostrzega** obywateli Sopot przed kobietą - złodziejką, grasującą od kilku dni która pod pozorem przenocowania, okrada. Wygląd jej jest następujący: Wzrost średni, korpulentna, twarz pociągła, oczy szaro - niebieskie, ubrana jest w płaszcz koloru „beż", na głowie ma pilotkę koloru jasno - zielonego, buty czarne z cholewkami. Nazywa się rzekomo Irena. Kto by wiedział o niej, powinien zawiadomić Wydz. Śledczy Komisariatu Morskiego w Sopocie przy ul. Roli - Żymierskiego Nr. 25.

— **W trosce o usprawnienie kolejnictwa.** W ub. środę odbyło się walne zgromadzenie kolejarzy wszystkich działów służby w Sopocie, na którym wybrano nowy Zarząd. Zgromadzeniu przewodniczył ob. Kleina, b. zawiad. odc. drog. Na prezesa zarządu wybrano długoletniego działacza Z. Z. K. ob. Kilanowskiego, zastępcę zaw. odc. drog. Sopot. Po dłuższym referacie przedstawiciela Zarządu Okręgu Z. Z. K. ob. Kuziemskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której powzięto uchwały, domagające się usprawnienia kolejnictwa drogą postawienia właściwych posterunkach, poprawy płac, szczególnie dla Wybrzeża, wydatniejszego przydziału węgla, przychylniejszego traktowania przy przydziale mieszkań oraz usprawnienia aprowizacji kolejowej. Ponadto powzięto szereg rezolucji, które zostaną przedstawione kompetentnym władzom.

— **Zarząd K. S. „Gedania"** zawiadamia wszystkich członków i sympatyków klubu, że walne doroczne zebranie K. S. „Gedania" odbędzie się 2 lutego b. r. o godz. 10,30 w pierwszym i o godz. 11 w drugim terminie w sali dużej stołówki Zarządu m. Gdańska, na które Zarząd K. S. „Gedania" zaprasza zainteresowane osoby.

— **„Estrada Artystyczna" w Sopocie.** W lokalu cukierni P. Gajewskiego w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 17, zostanie uruchomiona z dniem 1. lutego br. „Estrada Artystyczna", której zadaniem będzie prezentowanie produkcji o starannym wyrazie artystycznym. Kierownictwo tej ciekawie zapowiadającej się placówki artystycznej, powierzyła Firma P. Gajewski ob. Stanisławowi Tylczyńskiemu, długoletniemu krytykowi teatralnemu, artyście dramatycznemu i kompozytorowi - pianiście w jednej osobie

Kierownictwo „Estrady Artystycznej" przewiduje na okres wstępny swej działalności programowej — koncerty dobrych pianistów - wirtuozów, wysokiej klasy produkcje wokalne i lżejsze formy artystyczne, na które złożą się wieczory piosenki, satyry, parodii, muzyki lekkiej, nie wyłączając wieczorów humoru.

Repertuar Kin

GDYNIA

„WARSZAWA" — „Cztery serce" i nadprogram „Polska Kronika Filmowa Nr 34".

„WOLNOŚĆ" — „Lenin w październiku" — film produkcji sowieckiej.

„FALA" Grabówek — „Świniarka i Pastuch" Nadpr. Polska Kronika Filmowa Nr 35.

„PROMIEŃ" - Chylonia — „Nr 217". Film produkcji sowieckiej.

GDAŃSK

„SWIATOWID" — „Paryżanka". Polska Kronika Filmowa Nr 31.

SOPOT

„BAŁTYK" — „Obawa przed skandalem". Polska Kronika Filmowa Nr 31

„POLONIA" — „Miasto Chłopców" i Polska Kron. Film Nr 37.

OLIWA

„POLONIA" — „Oswobodzenie Stalingradu" Kronika Filmowa Nr 34.

WEJHEROWO

„ŚWIT" — „Czy Lucyna to dziewczyna". Polska Kronika Filmowa Nr 34.

PUCK

„MEWA" — „Sekretarz Rejkomu". Polska Kronika Filmowa Nr 30.

SŁUPSK

„POLONIA" — „Berlin".

UWAGA!
ZELASTWO — ZŁOM METALI i STOPÓW
objęty obowiązkiem świadczeń rzeczowych
Centrala Surowców Hutniczych
KATOWICE, UL. ZAMKOWA Nr 12

podaje do wiadomości, że w myśl zarządzenia Rady Ministrów z dnia 15.9.45 r. Dziennik Świadczeń Rzeczowych Nr 24 z dnia 28.11.1945 r. poz. 73. o obrocie i objęciu obowiązkiem świadczeń rzeczowych żelastwa, gruzgu żeliwnego, żelastwa użytkowego, złomu metali i stopów nieżelaznych, oraz metali użytkowych, należy zgłosić i zaofiarować do sprzedaży materiały, znajdujące się tak w posiadaniu przedsiębiorstw państwowych lub pozostających pod zarządem państwowym, jak również osób prawnych i fizycznych a) w terminie do dnia 1 lutego 1946 r. b) materiały powstałe lub wytworzone po dniu 1.2.1946 r należy zgłaszać i zaofiarować do sprzedaży do dnia 15 każdego następnego miesiąca, w których te materiały powstały lub zostały wytworzone, pod rygorem sankcji przewidzianych w art. 10 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 30.9.1944 r. o ochronie Państwa, do niżej wymienionej Wojewódzkiej Zbiornicy Złomu, na formularzach wydawanych na żądanie przez tę Zbiornicę.

Zapraszać
WOJEWODZKA ZBIORNICA ZŁOMU KOLOROWEGO
»TISSA«
w Gdańsku
UL. WIŚLNA Nr 15
w Sopocie
ul. Grunwaldzka Nr 36

OGŁOSZENIE

W związku z umieszczonym w prasie ogłoszeniem Komisji Likwidującej Wydział Przemysłu Spożywczego przy Tymczasowym Zarządzie Państwowym na Województwo Gdańskie, wydanym na podstawie zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 29 października 1945 roku, do podań w powyższej sprawie winno być dołączone zaświadczenie Izby Rzemieślniczej, stwierdzające fachowość petenta w wypadkach, gdy chodzi o zakłady rzemieślnicze. Izba Rzemieślnicza wymienione zaświadczenia wydawać będzie na skutek złożonych podań o ile petent przedstawi:

1) kartę rzemieślniczą,
2) dyplom mistrzowski, a w wyjątkowych wypadkach dyplom czeladniczy.
3) zaświadczenie odnowicielskiego Cechu wzgl. Wojewódzkiego Związku Cechów o uregulowanie składek członkowskich do dnia 31.12.1945 r.
4) o ile petent wypełnił kwestionariusz gospodarczy.

POŁOŻNA Ryng-Śmielowska przyjmuje we Wrzeszczu Grunwaldzka 220 III piętro. 239

HURTOWNIA CHEMICZNA Gdynia. Morska 17 tel. 212-07. Posiada na składzie krem Nivea, pastę do zębów, krem i puder dr. Lustra, świece, proszek do prania, i mydła 433

KUPIMY 5 zbiorników o pojemności 10 — 15 ton na benzynę, naftę lub ropę oraz 20 beczek żelaznych obręczowych 10 drewnianych, 3 pompki, 15 baniek, 3 sztuki węży gumowych nadających się do materiałów pędnych. Oferty należy składać w Społem Okręg Gdański ul. Abrahama 37, Oddział Rolniczy. Referat 12 4160-k

HURTOWNIA poleca artykuły kolonialno-spożywcze, słodycze, oraz zakupuje towary. Warszawa, Hoża 23. Śródmiejska Hurtownia 4132-k

GUMOWY surowiec, naturalny i sztuczny, glinkę bakelitową, w każdej ilości kupuję, płaci dobrze ceny, Dom Handlowy, Kraków Gołębia 6. 4135-k

ZAGINĄŁ duży wilk. Oddam za wynagrodzeniem — Olejnik Gdańsk Siedlce, Malczewskiego 129f. Ostrzegam przed kupnem 492

KUPIMY ostrego psa do stróżowania nocnego, albo szczenię wilcze „Stozem", Młyn w Oliwie, Grunwaldzka 533. 4149-k

STOLARZE do robót miejskich potrzebni zaraz Zgłaszać — Oddział Wychowania Fizycznego — Sopot, Kościuszki 23, pokój 93 511

SEKRETARKA — stenotypistka polska - rutynowana siła — poszukuje posady w poważnym przedsiębiorstwie w Gdyni. Oferty z podaniem warunków do Adm. „Dziennika Bałtyckiego" pod „Posada". 515

UNIEWAŻNIAM skradzione karte rejestracyjną i inne dokumenty Bogdziejsza Aleksandra, Gdynia, Al. Czołgistów 5-31 520

OGŁOSZENIE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego m. Sopotu zawiadamia że w sklepie rozdzielczym przy ul. Marsz. Stalina Nr 82 wydawana będzie nafta w ilości 4 ltr. na karty żywnościowe listopadowe I kat. na kupon Nr 25. Cena za litr 5 zł. 4168-k

UNIEWAŻNIAM karte rejestracyjna RKU zgubioną 15.12.1945 roku na nazwisko Michała Pągowskiego. 507

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, wydane przez PKU Gdańsk, na nazwisko Józefa Jerzyńskiego syna Józefa, ur. 15.II. 1922 r., które unieważnia się.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Kowalczyk Krystyna zam. Gdynia, ul. Olsztyńska 7—6. 506

W ogłoszeniu przetargowym DOKP w Gdańsku w „Dzienniku Bałtyckim" Nr 22 z dnia 22.1. b. r. zamiast: „Otwarcie ofert nastąpi we wtorek 10-go lutego 1946 r. — powinno być: „Otwarcie ofert nastąpi we wtorek 12 lutego 1946 r.". 4167-k

MAGISTER ekonomii 33 lata, perfect angielski, słabiej francuski, rosyjski, niemiecki, gruntowna znajomość zagadnień portowych, kilkuletnia praktyka kierownicza w lekkim przemyśle metalowym, naukowa organizacja pracy, obecnie kierownicze stanowisko w służbie państwowej obejmie stanowisko wedle kwalifikacji na terenie Gdyni. Warunki: mieszkanie i wyżywienie, wystarczające na utrzymanie małej rodziny. Zgłoszenia do „Dziennika Bałtyckiego" pod „Magister". 4169-k

WOSKI szlachetne i pszczelny oraz parafinę kupuje stale. „PROMIEŃ" Sopot, Stalina 702. 316

NIEMIECKIE świadectwa, papiery — tłumaczy pięknie na polskiej maszynie. Gdynia, Starowiejska 7 m. 12. 501

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz w dni powszednie zł. 5.00, w święta zł 8.00, dla poszukujących pracy i rodzin w dni powszednie zł 3.00, w święte zł 5.00 — najmniej 10 wyrazów. — Tłusty druk 100 proc. więcej. — Ogłoszenia urzędowe, nekrologi i t. p. za tekstem zł 10.00 za 1 mm., w tekście zł 15.00 za 1 mm wysokości; w niedzielę i święta 50 proc. drożej. — Matrymonialnych nie przyjmuje się. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia — Ogłoszenie i prenumeratę płatne z góry. Konto ogłoszeń Nr XI 4004 P. K. O Gdynia. Konto prenumeraty i kolportażu Nr XI 4080 P.K.O. Gdynia.

Redaktor naczelny: Bolesław Wit Święcicki. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 10—11 sekretarz redakcji od godz. 9—12 —Redakcja rękopisów nie zwraca —Adres Redakcji: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-68
Administracja: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 283-28. — Tłoczono w Drukarni „Czytelnika" Nr 8 w Gdyni tel. 282-39 — Wydawnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".